Nr 223 — Wtorek 2 (15) października 1907 roku. — Rok II.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej.—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, 10 k. za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8 **W Żytomierzu** w księgarni p. F. Zieńkiewiczowej, ul. Kijowska.

Od Administracyi.

Dla uniknięcia przerwy w otrzymywaniu „Dziennika Kijowskiego" uprzejmie prosimy Szanownych Prenumeratorów o nadsyłanie zaległej prenumeraty za kwartał ubiegły, oraz o wznowienie przedpłaty na kwartał bieżący.

Szanownym Prenumeratorom, którzy jeszcze nie nadesłali należności, będziemy wysyłać pismo tylko do 15 października r. b.

Apatya.

Nad całem życiem zbiorowem społeczeństwa naszego panuje w chwili obecnej—apatya. Czy to ze zniechęcenia, czy z rozgoryczenia biorąc swój początek, czy będąc reakcyą zanadto silnego podniecenia, stan ten chorobliwy i nieznośny odczuwać się daje wszędzie tam, gdzie praca nieustanna, spokojna i celowa z dnia na dzień odbywać się powinna.

Dopiero ukończone prawybory wymownie świadczą o tym upadku energii. Niewątpliwie dużo można tu przytoczyć przyczyn usprawiedliwiających. Ordynacya wyborcza z 3 czerwca sama jedna wystarczałaby na przytłumienie ochoty do wyborczej walki, która z góry prawie przesądzoną była. Następnie częstość kampanii wyborczych, których trzy przebyliśmy w przeciągu niecałych lat dwu, musiała zmęczyć niewytrenowane do takiej gorączkowej akcyi społeczeństwo. Ale mimo to, należy nam zawsze to mieć na oku, że sytuacya nasza, jako wyjątkowo ciężka, wyjątkowo wielkich potrzebuje od nas wysiłków i ofiar. Dlatego wszelkie objawy apatyi notować powinniśmy skrzętnie na to, ażeby niszczyć w zarodku ten tak bardzo szkodliwy zarazek.

Co do ubiegłych prawyborów, to winniśmy szczególną uwagę zwrócić na apatyę, jaka panowała przy prawyborach z kuryi drobnej własności ziemskiej. Wiemy, że na Wołyniu w przeważnej ilości powiatów, drobna własność polska nie stawiła się wcale na zjazdy przygotowawcze. Tak mianowicie było w powiecie żytomierskim, gdzie zapisanych było na listę prawyborców 807 Polaków, z ogólną liczbą 15,491 dziesięcin posiadanej ziemi, wskutek czego straciliśmy 77 pełnych cenzusów; tak było w powiecie łuckim, gdzie zaprzepaszczono 16 mandatów, również w powiatach ostrogskim i zwiahelskim. W pow. zaś dubieńskim przybyła mniej niż połowa zapisanych na listę prawyborców, wskutek czego 7 mandatów zostało straconych.

Toż samo zjawisko, choć w mniejszym stopniu i nie wszędzie jednakowo dało się spostrzedz na Ukrainie i na Podolu.

A przecież w obecnej kampanii w tej właśnie kuryi drobnej własności, należało stoczyć walkę z zorganizowanym klerem prawosławnym i nie zrezygnować z należnych nam mandatów. Nie o doraźny już rezultat tu chodzi. Przypuszczać można, że w razie wyzyskania wszystkich należnych nam głosów, zwycięstwo przechyliłoby się nie na naszą stronę. Ale akcya wyborcza, to jest między innemi robota na dalszą przyszłość, to jest przez prawo dozwolone szeregowanie biernych i nieuświadomionych sił, które, wstępując do życia, politycznego uświadomienia niezbędnie potrzebują. Dla tego też apatya w tym kierunku była opuszczeniem bardzo niepożądanem, które na karb komitetów miejscowych położyć musimy.

Pracować dla zysków natychmiastowych potrafi lada kto. Kogo zaś los postawił w warunkach tak ciężkich, że dla utrzymania się przy życiu, zwykłe w normalnych warunkach funkcye podwójne i potrójne osiągać muszą napięcie, tam uczucia tego rodzaju jak zniechęcenie i apatya powinny być wykreślone ze społecznej duchowości.

Z chorobliwego, a miejmy nadzieję chwilowego osłabienia woli, coprędzej otrząsnąć się należy. Praca zmudna, codzienna i szara czeka nas.

Przegląd polityczny.

—(-)—

(Walka przeciw antymilitarystom i antypatryotom we Francyi. — Mowy ministrów na prowincyi Brianda w Liéven i Clemenceau w Amiens. — «Revisement» w dyplomacyi niemieckiej.)

Francya potępiła socyalistów - antymilitarystów. Próba agitacyi antypatryotycznej, zrazu nieśmiało podjęta przez p. Hervé i jego stronników, później głośno wyzywająca na kongresie socyalistycznym w Nancy, proklamowana, jako zasada polityczna socyalistów francuskich, przyjęta wreszcie przez p. Jaurèsa i jego sztab parlamentarny — spotkała się z energicznym protestem całej Francyi demokratycznej. W Luneville. Toul, Nancy, Nevers, Creil, Toulon, Liéven, Amiens, na wschodzie i zachodzie, od północy do południa wszędzie odbywają się manifestacye przeciw polityce partyjnej socyalistów Hervé — Jaurès...

W Liéven socyaliści chcieli urządzić manifestacyę przeciw ministrowi oświaty, umiarkowanemu socyaliście p. Briandowi za to, że zwalczał związki zawodowe socyalistyczne wśród nauczycielstwa ludowego i gimnazyalnego, za to, że był wiernym wykonawcą programu demokratycznego gabinetu Clemenceau, który przy całym radykalizmie stanął w obronie porządku w państwie przeciw rewolucyi socyalnej. Tymczasem minister Briand przyjęty został entuzyastycznie w całym departamencie północnym i w dep. *pas de Calais*, a w przemysłowem i robotniczem mieście Liéven wypowiedział Briand mowę, którą 2,000 robotników z zapałem oklaskiwało. Dzienniki socyalistyczne nazywają tę manifestacyę robotniczą, urządzoną Briandowi, skandalem partyjnym, a to ich najbardziej boli, że ten tryumf Brianda, którego socyaliści nazywają renegatem i najserdeczniej nienawidzą, odbył się w kolebce *Parti Ouvrier*, w departamencie północnym najbardziej przemysłowym, uważanym za niezdobytą twierdzę socyalizmu pokroju Hervé—Jaurès. Rewolucyoniści najbardziej liczyli na poparcie górników z kopalni północnych i za klęski poniesione w Grenoble, St.-Nazaire i St.-Etienne chcieli się pomścić w Liéven. Tymczasem właśnie w Liéven rewolucyoniści ponieśli sromotną klęskę. Na bankiecie w sali Alcasar w Liéven wobec 2,000 zgromadzonych p. Briand wypowiedział mowę przeciw rewolucyonistom i ich walce ze społeczeństwem i z ojczyzną, przeciw *action directe*, jak się dziś eufemistycznie nazywa rewolucya we Francyi, a słowa jego przyjęto burzą oklasków, która się zmieniła w tryumf umiarkowanej republiki i klęskę rewolucyonistów.

W otoczeniu socyalistów deputowanych, pp. Lamendin, Barly, Goniaux, należących dziś jeszcze do zjednoczonych socyalistów, p. Briand wypowiedział wielką mowę przeciw rewolucyi.

A równocześnie przemawiał w Amiens szef gabinetu p. Clemenceau przy odsłonięciu pomnika znakomitego męża stanu III republiki, liberalnego posła i ministra René Goblet'a.

Jest to wielką boleścią, że dziś we Francyi przemawiać musi Francuz w obronie Francyi *pour la patrie!* Ale stało się to koniecznem w chwili, w której znaleźli się Francuzi, źli synowie ojczyzny, czychający na to, aby w chwili niebezpieczeństwa zewnętrznego rzucić się w walkę bratobójczą i podać dłoń obcemu wrogowi. Mowa Clemenceau była wspaniałym hymnem na cześć miłości ojczyzny. W słowach, które zostaną świadectwem klasycznego stylu oratorskiego Clemenceau skreślił niebezpieczeństwo obecnej chwili i potrzebę wychowywania młodzieży w duchu patryotycznym.

„Wy, młodzi Francuzi, do których dojdzie echo słów moich—kończył swą mowę szef gabinetu — pracujcie dla Francyi, miejcie nadzieję, silną wolę i okażcie się zdolnymi do czynu. My losy ojczyzny zdamy niebawem w wasze ręce. Umiejcie jej bronić. Chcemy, abyście byli wyżsi inteligencyą — ale chcemy także, abyście byli żołnierzami Francyi".

Cała prasa francuska zajmuje się obecnie mową p. Clemenceau. „Figaro" nie bez pewnej ironii podnosi, że p. Clemenceau wybrał sobie właśnie tę okazyę, aby wypowiedzieć swe mądre przestrogi i rady dla demokracyi. Pan Clemenceau podnosił pod niebiosa zasługi René Goblet'a, polityka liberalnego, który nienawidził anarchii i brzydził się socyalizmem. Ale p. Clemenceau pamięta, jak namiętnie zawsze zwalczał Goblet'a, kiedy ten jeszcze nie stał na cokole z marmuru, ulany ze spiżu, lecz żył i był politykiem z krwi i kości. Ale ten panegiryk obecnego radykała dla zmarłego liberała miał nie tyle znaczenie hołdu, złożonego zasłudze u stóp zwalczanego przez życie przeciwnika politycznego, jak był raczej sposobnością dla wypowiedzenia przestrogi pod adresem obecnie działających polityków radykalnych i rewolucyjnych. Goblet przeczuwał, dokąd Francyę prowadzi sojusz republikanów z lewicy z rewolucyjnym socyalizmem. Ostatnim artykułem Goblet'a była słynna przestroga p. S. „Dokąd idziemy"? Goblet przewidywał obecne przesilenie duchowe we Francyi i wskazywał na objawy antypatryotyczne w szkole i w agitacyi socyalistycznej. *Ou allons-nous?*—pytał Goblet na krótko przed śmiercią. P. Clemenceau wtedy drwił z tej, głębokiem uczuciem dyktowanej, obawy. Dziś sam się przekonał, że droga była złą i sam radzi nawracać.

* * *

„Revisement" dyplomatyczne, które urządził cesarz Wilhelm II, przerzucając swych dyplomatów z Petersburga do Berlina, z Berlina do Wiednia i z Wiednia do Strasburga, jest tylko dalszą likwidacyą zakulisowego rządu kamaryli dworskiej i spisku przeciw Bülowowi od roku uknutego. Z chwilą usunięcia sekretarza stanu i zastępcy kanclerza hr. Posadowskiego wiedziano, że spisek przeciw Bülowowi nie udał się i że obecnie nadchodzi czas nieograniczonych rządów ks. Bülowa, miarkowanych humorem cesarza Wilhelma. Jak długo to potrwa, tego wobec impulsywnej psychologii dworu berlińskiego przewidzieć nikt nie zdoła. W każdym razie prasa berlińska opozycyjna liczy się obecnie z erą Bülowa. Po wyborach styczniowych, które kanclerzowi zapewniły ogromną większość parlamentu na dwie strony z lewicą i prawicą, po pogromie socyalistów i po utworzeniu liberalno-konserwatywnego bloku rządy kanclerskie musiały być skoncentrowane w jednym ręku. Ks. Bülow chce rządzić sam i pozbywa się wszelkich indywidualnych polityków. Dlatego usunął hr. Posadowskiego, a obecnie usunął v. Tschirschky'ego, jego następca w ministeryum spraw zagranicznych, dotychczasowy ambasador niemiecki w Petersburgu, p. Schön, odznaczał się bowiem zupełnym brakiem cech indywidualnych i będzie posłusznem narzędziem kanclerza.

Prasa berlińska przyjęła nowe zmiany w dyplomacyi zupełnie chłodno i ogranicza się do zwykłych dytyrambów na rzecz ustępujących i nowowschodzących gwiazd. Zauważono jedynie, że wszyscy nowomianowani dyplomaci niemieccy należą do grona najbliższych cesarzowi ludzi i wnioskuje z tego, że cesarz Wilhelm zamierza znów spróbować własnych sił w polityce zagranicznej. Chce być swym własnym kanclerzem, sekretarzem stanu—kto wie, może nawet ambasadorem w Wiedniu i Petersburgu. W.

Listy poznańskie.

(Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego".)

Poznań, 9 października.

Z rozpoczęciem sezonu politycznego kwestya polska znowu wypływa na pierwszy plan polityki niemieckiej. W Prusach sprawa wywłaszczenia odżyła nanowo, a w Rzeszy nowe prawo o zebraniach i stowarzyszeniach ma zawierać przepisy wyjątkowe, zwrócone przeciw Polakom. Rząd na całej linii, tak w sejmie pruskim, jak parlamencie niemieckim, chce kontynuować politykę antypolską. Ale trudności, jakie napotyka przy tem, są niemałe. W Prusach konserwatyści - agraryusze opierają się wywłaszczeniu z czysto egoistycznych względów oczywiście, nie chcąc, aby niesłychanie wysokie ceny ziemi w polskich dzielnicach spadły, w Rzeszy natomiast liberalna lewica, która jest niezbędnym składnikiem bloku rządowego w Rzeszy, nie chce nic słyszeć o przepisach wyjątkowych w nowem prawie o stowarzyszeniach, które ma być przecież wielkiem dziełem liberalizmu niemieckiego.

Ale opierać na tych rachubach jakiekolwiek nadzieje, byłoby błędnem. Konserwatyści nie przejdą tak łatwo z powodu ustawy o wywłaszczeniu do opozycyi i jeżeli rządowi uda się znaleść jakieś gwarancye, zabezpieczające agraryuszom niemieckim na wschodzie dzisiejsze ich korzystne i uprzywilejowane stanowisko, to nie będą się wahali głosować za projektem rządowym. Oczywiście wynalezienie takich gwarancyi nie jest łatwem, ale kosztem naszym kompromis zawsze może przyjść do skutku.

W sprawie ustawy o zebraniach i stowarzyszeniach, która ma być przez parlament uchwalona i jako prawo Rzeszy zastąpić dotychczasowe różnolite przepisy prawne w poszczególnych państwach, konferował kanclerz z wszystkimi wybitnymi parlamentarzystami dzisiejszej większości rządowej w Norderney. Ustawa ta, jako pierwszy owoc polityki konserwatywno-liberalnej, ma mieć charakter wybitnie liberalny i stanowić w stosunku do dzisiejszego reakcyjnego prawa, przedewszystkiem w Prusach, prawdziwy postęp. I tak kobiety będą w prawach swych zrównane z mężczyznami, obowiązek podawania nazwisk członków przy towarzystwach politycznych ma odpaść, a i inne ograniczenia policyjne mają być zniesione. Ale kanclerz, pamiętając dobrze, że blok konserwatywno-liberalny miał być także blokiem „narodowym", chciałby przytem upiec także pieczeń antypolską. Liberalny projekt rządu o zebraniach i stowarzyszeniach zawiera ultra reakcyjne przepisy, krępujące zebrania w „obcym języku" — o logikę i konsekwencyę w takich razach nie chodzi.

Czy rząd uzyska w parlamencie większość na taki projekt, wydaje się wątpliwem, konferencye w Norderney nie wyjaśniły pod tym względem sytuacyi, a liberalny „Berl. Tagbl." przepowiada, że o tę kwestyę rozbije się blok ks. Bülowa. Ale nie należy zapominać, że liberałowie za cenę utrzymania się na stanowisku stronnictwa rządowego, z którego z takim wysiłkiem wyparli katolickie centrum, gotowi są do bardzo dalekich ustępstw wobec rządu. Nacyonalni liberałowie oświadczyli w tych dniach na zjeździe partyjnym w Wiesbadenie bez ogródki, że są za wyjątkowymi przepisami przeciw Polakom, a t. zw. liberalna lewica zajmuje dotychczas stanowisko wyczekujące. Zdawałoby się niemożliwym, aby ci wolnomyślni, mający ciągle na ustach hasła wolności, postępu i cywilizacyi, mogli zgodzić się na takie reakcyjne i policyjne przepisy wyjątkowe, ale dziś jest tutaj wszystko możliwe i istnieje obawa, że wolnomyślni za miskę soczewicy sprzedadzą najświętsze swoje zasady liberalne.

Społeczeństwo polskie patrzy z całym spokojem, lecz ze skupioną uwagą w przyszłość; kampanię parlamentarną przeprowadzą niewątpliwie Koła nasze w sejmie i parlamencie, do których mamy zupełne zaufanie, z energią i zręcznością, a oprócz tego i w kraju zostanie w razie potrzeby przeprowadzona jednolita akcya w obronie zagrożonych dóbr naszych narodowych. Dziś byłoby wszelkie działanie tego rodzaju przedwczesnem, to też pomysł urządzania już teraz wieców protestujących przeciw wywłaszczeniu, propagowany z początku usilnie przez część prasy ludowej, został narazie po gorącej dyskusyi na łamach pism naszych odrzucony.

Mimo rozmaitych błędów, jakie specyalnie nasza prasa ludowa popełnia i wad, które posiada, spełnia ona ważne zadanie straży przedniej naszego społeczeństwa i nie ma takiej przeszkody, którejby się ona z całym impetem nie odważyła zwalczyć. Obecnie zachodnio-pruska prasa ludowa zwróciła uwagę na grożące tam społeczeństwu naszemu niebezpieczeństwo germanizacyi przez Kościół i ostro wystąpiła przeciw władzy kościelnej, która ulega bezwładnie systemowi pruskiemu. Rozgoryczenie przeciw ks. biskupowi Rosentreterowi w Pełplinie, z powodu jego bierności i uległości wobec władz państwowych, nurtowało już oddawna w społeczeństwie zachodnio - pruskiem. nie wyłączając szerokich kół duchowieństwa. Teraz skazanie ks. Olszewskiego za „podburzanie do strajku" na półtora roku więzienia, dopełniło miary oburzenia na te smutne w istocie stosunki państwowo - kościelne i na łamach „Gazety Grudziądzkiej" i „Gazety Gdańskiej" sami księża podnieśli zarzuty tak ciężkie przeciw biskupowi, jakich oddawna nie czytano w gazetach polsko-katolickich.

Prasa centrowa krytykuje oczywiście taktykę tę surowo, a gazety hakatystyczne korzystając z tego, usiłują klin wbić między polskość i katolicyzm i donoszą że artykuły gazet zachodnio-pruskich posłane zostały do Rzymu, ale wszystko to nie może nas powstrzymać od słusznych skarg na apatyę naszych władz duchownych i do bezwzględnej walki przeciw najniebezpieczniejszej formie germanizacyi, germanizacyi przez Kościół. Jak zresztą lud do tych księży, którzy z nim razem pracują, jest przywiązany, o tem świadczą wspaniałe przyjęcia, zgotowane księżom z dekanatu lubowskiego, którzy w tych dniach opuścili więzienie, w którem przesiedzieli kilka tygodni za strajk szkolny.

Z bieżących spraw zanotować wypada dwie wystawy włościańskie Kółek rolniczych w Dolsku i Czerwonej wsi. Obydwie udały się znakomicie i wykazały wielkie postępy w naszem gospodarstwie małorolnem, a zarazem, dowiodły ścisłej łączności między włościanami a ziemiaństwem.

Dzisiaj umarł tutaj naczelny redaktor „Dziennika Poznańskiego", ś. p. dr W. Łebiński. Zmarły, który pismu swemu nadawał kierunek wybitnie konserwatywny i słowianofilski nie cieszył się sympatyami szerszych kół społeczeństwa, ale bądź co bądź pewnych zasług około obrony naszych interesów nie można mu odmówić.

Sprawy polskie.

Z sejmu galicyjskiego.

Subkomitet reformy wyborczej ukończył we Lwowie obrady i większością głosów konserwatywnych przeciwko głosom lewicy uchwalił następujące zasady dla projektu reformy wyborczej:

Sejm składać sią ma z dwóch kuryi: zawodowej i powszechnej.

W kuryi zawodowej będą:

53 mandaty wielkiej własności ziemskiej.

29 madatów rad miejskich.

Po 3 mandaty uniwersytetów krakowskiego i lwowskiego; posłów wybierać będą profesorowie.

Noc z 6 na 7-y Października

(D. 23 — 24 września)

1620 ROKU.

—)(—

IV.

Cecora!... Co nam mówi ten wyraz? Czemu, po trzystu prawie leciech, dźwięk jego brzmi w uszach jak dzwon pogrzebowy, wywołuje dreszcz zgrozy i w sercu boli jak ostrze sztyletu?...

„Cecora, rozległa na Wołoszczyźnie równina, o mil dwie od Jass, na prawym brzegu Prutu, 4½ mili od miasta Skulan położona, pamiętna w dziejach naszych straszną klęską wojsk Rzeczypospolitej"... *) tak poucza źródło naszego ziemioznawstwa.

Są jednak równiny upamiętnione również klęską wojsk Rzeczypospolitej, ale tyle bólu i żałoby nie łączy się z nazwiskiem żadnej, oprócz jednej, straszniejszej jeszcze może niż Cecorska, bo więcej beznadziejnej i grobowej... Czemuż z tem krótkiem, suchem, szkolnem określeniem wnet się kojarzy pojęcie pełne łez, zgryzoty i żalu za przeszłością, która mogła być lepszą?...

Cecora — to miejsce nadludzkich czynów bohatera, miejsce jego największej chwały i jego świętego zgonu...

Cecora — to miejsce, gdzie nie było już żadnej nadziei, ani żadnej przyszłości, gdzie była jeno krew i śmierć i potępienie, miejsce straszne nie klęską, lecz „rozdzieleniem serc", pierwszem wówczas wobec wroga, później, niestety, już nie nowem i podobno do dziś jeszcze nieskończonem...

Na tem to miejscu, jak na Bożym posterunku, stanął bohater, aby stąd zasłaniać kraj, ściągnąć na siebie roje nieprzyjaciół, gotowych wpaść do otwartych granic Ojczyzny, aby, walcząc na ich własnej ziemi, trzymać najezdców na sobie, aż do chwili, gdy jego współbracia zbudzą się ze snu. Bowiem na to, aby sen ów przerwać, trzeba już było burzy, gromów i błyskawic.

Dnia 17 września ukazały się pod Cecorą przednie straże wojsk nieprzyjacielskich. Pod dowództwem Iskendera Baszy i wodzów tatarskich Dewlet Giraja i Kantemira, od frontu i z boków, na prawo i na lewo rozlały się nieprzejrzane zastępy stutysięcznego wojska turecko-tatarskiego.

Dla starego wodza przewaga liczebna nieprzyjaciół nie była nowiną i nie była przeszkodą do zwycięstwa. I pod Kłuszynem był podobny stosunek sił, ale tam zawiść, warcholstwo i nieposłuszeństwo nie poszły z wodzem na pole bitwy, zostały pod Smoleńskiem, skąd odsunęły Hetmana, śląc go na niebezpieczne stanowisko. Pod Cecorą i zawiść, i wszystko złe towarzyszyło Hetmanowi.

W przeddzień bitwy, gdy piorun podczas nawałnicy uderzył w buńczuk, noszony przed Hetmanem i zdruzgotał go w kawałki, ujrzano w tem znak niechybnej klęski. Takie przeczucia bywają dostępne sercom strwożonym i tym razem przeczucia miały się spełnić.

W owych czasach wieści z pola walki szły powoli i niepewnie. Najczęściej zwycięzcy lub zwyciężeni sami je nieśli w progi ojczyste wraz z wieńcem wawrzynu lub kirem żałoby. Z pod Cecory, w ciągu dwóch tygodni od czasu rozbicia namiotów, nie doszły żadne nowiny do kraju. Wiedziano tylko, że szczupły oddział hetmański jest zewsząd otoczony przez nieprzyjaciół i że wódz zajął stanowisko obronne w starych szańcach, usypanych przed dwudziestu czterema laty przez niego samego wraz z Zamoyskim, gdy tu, pod jego dowództwem stawiał pierwsze kroki na polu chwały.

Wreszcie zaczęły dochodzić wieści o bojach. Niech je opisuje sam Hetman w swoim liście do króla, w liście już ostatnim, a tak spokojnym i pogodnym, jakby autor jego, idący w wieczność, szedł na gody weselne.

Pod datą dnia 24 września pisał Hetman:

„Najjaśniejszy miłościwy Królu! Oznajmiłem Waszej Królewskiej Mości Panu memu miłościwemu o przyjściu sułtana Gałgi i Skinderbaszy, żechmy ich co godzina wyglądali, o czem, jeżeli list mój doszedł, raczyłeś Wasza Królewska Mość wyrozumieć. Przyszedł tedy sułtan Gałga i Skinderbasza, — tu pod obozem stanęli. Nazajutrz, w piątek, mieliśmy z nimi potrzebę, w wieczór, z łaski Bożej, fortunną,—zraziliśmy ich z pola; trwała ta burda między nami, — aż zmrokiem wróciliśmy się i oni i my do obozu swego".

„Zaś w sobotę, za zdaniem zgodnem wszystkiego rycerstwa, wyszliśmy w pole wstępnym bojem *), z wojskiem uszykowanem, zwiedliśmy potrzebę z niemi odkrytą: i trwała bitwa sześć godzin: od południa aż do samej nocy; za nierozstrzygnięciem bitwy *)—stanęło: zeszli oni do swych stanowisk, poszli i my do swego taboru. Były rzeczy dobrej nadziei, że potężnie i dalej mogliśmy czynić przeciwko temu nieprzyjacielowi".

Tak brzmi początek ostatniego raportu, złożonego przez bohatera swemu królowi i potomności. Tu się wstrzymajmy na chwilę, aby rozważyć koniec przytoczonego ustępu.

„Były rzeczy dobrej nadziei" — pisze Hetman, bo w bitwie tej, pomimo strasznej przewagi nieprzyjaciela, walcząc jeden przeciwko dziesięciu i więcej przeciwnikom, żołnierz polski nie dał się zwyciężyć i byłby sam zwyciężył, gdyby, o czem wódz nie wspomina, a co stwierdza jeden z ocalonych uczestników wojny, rozkazy hetmańskie były ściśle wykonane, gdyby przepisany szyk bojowy, tak ważny w owe czasy, był nienaruszony i gdyby pojedyńczy wodzowie pocztów własnych nie zostali uniesieni zapałem niewczesnym popisów harcowniczych. Bo cóż z tego, że książę Samuel Korecki wyjeżdżał sam, „na dzielnym koniu", przed front nieprzyjacielski i z fantazyą homeryczną lżył baszów tureckich i wyzywał ich na rękę, czego oni oczywiście nie usłuchali? Cóż z tego, gdy jednocześnie nie podtrzymano w stanowczej chwili prawego skrzydła, gdzie Hetman Polny Koniecpolski i dwaj młodzi Żołkiewscy sił ostatnich dobywali w szalonych szarżach na zbitą masę nieprzyjaciół. Brawura turniejowa nie starczyła za dyscyplinę, a popisy Koreckiego i takich, jak on, bitwy nie rozstrzygnęły. Prawe skrzydło mogło zaważyć na szali zwycięstwa, ale tam walczył Koniecpolski, zięć wodza, Jan i Łukasz Żołkiewscy i krewniacy hetmańskiego domu... Zawiść czuwała i na polu bitwy.

W bitwie tej polegli śmiercią walecznych pułkownicy: Wrzeszcz, Komalikowski, Goślicki, Wahowski, Cielecki, Drobieżyński, a prawie wszyscy dowódzcy odnieśli rany od postrzałów i siecznej broni. Pomimo jednak błędów, mających usprawiedliwienie w wyjątkowych okolicznościach, dzień ten był dniem chwały oręża polskiego, dniem moralnego zwycięstwa, podniesienia ducha i wzmożenia energii. Słusznie więc mniemał wódz doświadczony, „że potężnie i dalej mogliśmy czynić przeciwko temu nieprzyjacielowi", który w tej pierwszej, tak na jego korzyść nierównej walce, za sześciuset poległych żołnierzy polskich zapłacił stratą pół czwarta tysiąca swoich.

Ale... po dniu chwały nastała noc... noc hańby, wstydu i klęski...

— — — — — — — — —

Czytajmy jednak dalej list hetmański.

„Lecz nazajutrz, to jest w niedzielę, nie mała część ludzi naszych, *którzy z wojska uciekli*, pomięszali nam rzeczy. Nie mianuję na ten czas nikogo, wszak sami tam się ukażą, którzy nas tak nieprzystojnie odbieżeli".

I oto przed nami, w krótkich, spokojnych oraz smutnych słowach opowiedziany dramat dziejowy. Oto przed nami wyrasta zmora, której przeszłość nasza do owej chwili nie znała, — zmora gnębicielka duszy narodowej, zmora warcholstwa i „rozdzielonych serc".

Jakiż to los przeklęty wywołał ten pogrom niesłychany ducha jedności narodowej i posłuchu wojskowego? Co za szatan, zaczajony w cieniu nocnym, sprawił, że żołnierz, którego przeważny nieprzyjaciel nie zdołał zwyciężyć, samobójczo sam się prawie zniszczył, bowiem ci „co z wojska uciekli" stanowili niemal połowę sił hetmańskich?...

Niech i na to nam odpowie świadek naoczny, abyśmy nie szukali przyczyn rzeczy tak strasznych w drodze domysłów i przypuszczeń, niech nam odpowie jeden z tych, co sam walczył pod Cecorą, z bólem patrzył na tę noc szału i zbrodni i z otwartością żołnierza wyznał to, o czem wódz jego wzdragał się mówić.

„19 (września), pisze Łukasz Miaskowski, trwała żywa i ognista bitwa od południa do samego wieczora... *Chciał Jegomość pan Kanclerz jeszcze nazajutrz potrzebę zwieść,* bo mało ludzi naszych zginęło *), ale z niedzieli na poniedziałek, w noc ciemną, p. starosta kamieniecki Kalinowski, p. podkomorzy lwowski z halickim (Mikołaj Struś), Odrzywolski strażnik, Łaszcz, Tyszkiewicz, Gracyan, z większą częścią wojska od nas uszli przez Prut *tumultuose*. Słychać było głosy tonących, ba i od szabel tatarskich na tamtej stronie Prutu umierających. Wątpliwa, aby kto zdrowo uszedł. Ci potrwożyli wojsko, że siła rozróżnionych serc. Atoli starsi nasi do tego rzeczy wodzą, żeby tu, przy okopie, dla chwały Bożej i ukochanej Ojczyzny zdrowie położyć, jeden na drugim poledz"...

„Chciał jegomość Pan Kanclerz jeszcze nazajutrz potrzebę zwieść" i oto w noc przed bitwą uciekają z pola walki... Kto? Tchórze? Nie! nie tchórze i nie słabi, ale rycerze, sławni z odwagi nieustraszonej; uciekają, jak tchórze i nędznicy, nie ze strachu, ale pchani do tej hańby przez zawiść i warcholstwo. To „serca rozdzielone" w ich piersiach się ozwały i spędziły ich ze stanowisk, gdzie cześć i sumienie pozostać i zginąć nakazywały. I ci wojownicy rozgłośni uciekali, jak tchórze „ku pośmiechu i urąganiu nieprzyjaciołom".

I wiemy, choć to nie stoi w onym strasznym liście, że wśród uchodzących był Samuel Korecki, który byłby bohaterem, gdyby więcej myślał o drugich, niż o sobie, że wśród zbiegów, oprócz Gracyana, który nie był Polakiem, zdrajców nie było, chociaż to, co oni uczynili, było zdradą.

Owej strasznej nocy zły duch pychy, niezgody i niekarności, stary i do dnia dzisiejszego jeszcze niezwalczony wróg narodu naszego, po raz pierwszy, wśród okopów Cecory, obchodził tryumf zupełny. Czego nie zdołał osiągnąć nieprzyjaciel zbrojny i przemożny, to sprawił w jednem oka mgnieniu ów szatan truciciel duszy polskiej, który był i jest przekleństwem naszego życia zbiorowego i naszego posłannictwa dziejowego. I nigdy nie znamy ani dnia, ani godziny pojawienia się jego wśród nas i tyle tylko wiemy, że w chwilach walki i niebezpieczeństwa czyha na nas ów szatan historyczny i skrycie gotuje, wśród wszelkich objawów naszej pracy zbiorowej—nową klęską—nową Cecorę.

W wojsku powstała panika,—najstraszniejszy nieprzyjaciel żołnierza. Za dowódcami poczęli uciekać szeregowcy. Uczyniło się piekło, któremu nawet nie brakło zewnętrznych cech podobieństwa do królestwa przekleństw i zatracenia: rozpoczęła się walka uchodzących z tymi, co ich przemocą chcieli zatrzymać, powstał rabunek namiotów i mienia nie tylko dowódców, ale i żołnierskiego, wreszcie wybuchł pożar obozu, składów żywności i amunicyi. Ktoś z wrogów Hetmana rzucił bluźnierczą wieść o jego ucieczce...

Wówczas ujrzano starego wodza, jak poprzedzany przez buńczuk hetmański i otoczony pochodniami szedł w ich blasku po zgliszczach obozu, szedł jak geniusz prawdy i poświęcenia, ukazując swą postać w czerwonym ogniu jarzących świeczników, aby nikt nie wątpił o jego obecności. Przez całą noc ową, noc klęski ducha i zwycięstwa sił piekielnych, stał bohater na rumowisku swej siły zbrojnej i swych zamiarów i skupiał koło hetmańskiego znaku resztki wojsk, drżące z trwogi i wzruszenia, jak rumak spłoszony.

Nad ranem okazało się, że przy Hetmanie pozostał zastęp rycerstwa zmniejszony więcej niż o połowę i liczący zaledwie 3,000 wojowników.

Z tłumu zbiegów, winowajców paniki, trzej tylko ochłonęli w zimnych falach Prutu. Rycerskie serca ozwały się w nich przecie i ci trzej, nie dopływając do przeciwnego brzegu, brzegu hańby i przeniewierstwa, zawrócili do swoich i stanęli przed Hetmanem. Byli to Struś, Tyszkiewicz i Korecki. Hetman spotkał ich w milczeniu, a gdy zuchwały Korecki począł się usprawiedliwiać pogłoską o ucieczce Hetmana, wódz mu spokojnie odpowiedział: „ja tu stoję, a woda ze mnie nie ciecze".

Ci trzej spełnili czyn skruchy równie wielki, jak była wielką ich wina...

Gdyby Turcy zdawali sobie sprawę z tego, co się dzieje w obozie polskim, mogliby w jednej chwili zniszczyć wszystko. Wrażenie jednak po walce stoczonej w przeddzień musiało być tak silne, a straty poniesione tak dotkliwe, że ani ognie pożaru, ani krzyki tonących nie mogły ich pobudzić do napadu. Ograniczyli się tylko do tępienia oddziałów, uciekających na lewym brzegu Prutu. Wówczas z tych, co nie wrócili do obozu ocalał tylko Chmielecki i Odrzywolski i zaledwie kilkuset żołnierzy.

Czy ten cios straszny zachwiał ducha w wodzu bohaterskim? Wszak było od czego stracić i serce i głowę i nigdyby potomność nie wyrzekła ani jednego słowa potępienia dla wodza, którby się pochylił pod brzemieniem podobnego nieszczęścia. Ale bohatera można złamać, lecz nie ugiąć. Więc zmienił Hetman tylko swą taktykę zaczepną i poprzestał na obronie, bo do ataku sił mu już zabrakło. Zmienił taktykę, ale serca bohaterskiego nie zmienił wódz, osiwiały w bojach zwycięskich, i myślał już tylko o tem, aby jego pierwsza i ostatnia klęska i synowska ofiara krwi, nie była dla Ojczyzny bezowocną.

Więc idźmy dalej wślad za bohaterem w jego pochodzie do nieśmiertelności.

W. K.

*) «Słownik Geograficzny», t. I.

*) *aperto Marte.*

*) *aequo Marte.*

*) Wojsko było zdolne do boju.

2 mandaty politechniki lwowskiej.
1 mandat notaryuszów.
1 mandat Izby lekarskiej.
2 mandaty Izb adwokackich.
12 mandatów Izb handlowych.
8 mandatów rękodzielników.

Kurya powszechna ma się składać z: 28 mandatów miejskich, 28 wiejskich w zachodniej Galicyi, 12 mandatów polskich we wschodniej Galicyi i 34 mandatów ruskich we wschodniej Galicyi.

Zasady te przekazane być mają Wydziałowi Krajowemu do opracowania projektu reformy wyborczej. Na następnem posiedzeniu Sejmu uchwalona będzie rezolucya, wzywająca rząd, ażeby w listopadzie lub grudniu zwołał osobną sesyę Sejmu galicyjskiego, celem uchwalenia tej reformy wyborczej.

Wywłaszczenie.

W kwestyi wywłaszczenia Polaków z zaborze pruskim „Nationalzeitung“ podaje myśl zastąpienia prawa wyjątkowego prawem ogólnem, które miałoby wszelkie pozory powszechności, w rzeczywistości jednak zwracało się jedynie przeciw Polakom.

Oto co pisze organ hakatystyczny:

„Sprawozdanie komisyi kolonizacyjnej z jej dotychczasowej, obfitej w skutki pomyślne działalności dowiodło, że wywłaszczenie Polaków z ziemi jest koniecznością nieuniknioną. Albowiem bez tego musiałby w działalności komisyi nastąpić zastój, który wobec ruchliwości polskiej zamieniłby się szybko w ruch wsteczny.

Główna wątpliwość, którą nasuwa nowy przeciwpolski projekt, polega na tem, że polacy spełniają wobec państwa swój obowiązek zewnętrzny (nie wewnętrzny). Trzeba się tedy z tem liczyć i równość Polaków wobec prawa pozostawić nienaruszoną. Ta równość będzie zachowana, jeżeli pozostaniemy na gruncie prawa powszechnego, unikając praw wyjątkowych. A zatem zaniechajmy takiej ustawy o wywłaszczeniu, którąby skierowana była wyłącznie przeciw kresom wschodnim i językowi polskiemu. Poprzestańmy na zastosowaniu ogólnego prawa pruskiego o wywłaszczeniu gruntów.

Przypominamy, że jest to zadaniem wszystkich państw kulturalnych dbać o to, aby ich polityka agrarna była zdrowa, aby ziemia rozdzielona była właściwie. Przypominamy, że kolonizacya wewnętrzna znajduje sią w programie wszystkich stronnictw. Kolonizacya ta odbywa się ze względów na dobro publiczne tak samo, jak zakładanie dróg publicznych lub wodociągów, jak budowa fortyfikacyi lub rzeźni. Z takiego punktu widzenia nie potrzeba nic innego, jak dodać do paragrafu pierwszego ustawy ogólnej o wywłaszczeniu gruntów komentarz, opiewający jasno, że państwowe osiedlanie chłopów służy dobru publicznemu w myśl tego prawa. Stwierdzenie tego faktu będzie tak słuszne, tak bezwzględnie sprawiedliwe, że i z polskiej strony wytoczyć nie będzie można przeciw niemu żadnych skrupułów, i nikt nie będzie miał prawa powiedzieć, że państwo ima się bezprawia.

Zastosowanie takiej ustawy jest niewątpliwie trudniejsze, niż zastosowanie ustawy wyjątkowej, dopasowanej do specyalnych stosunków kresów wschodnich i komisyi kolonizacyjnej. Ale i na tej drodze w ramach prawa powszechnego będzie można dotrzeć do celu, mianowicie jeżeli z owym dodatkiem, rozszerzającym prawo o wywłaszczeniu, połączona będzie rewizya tego prawa. Przecież w ostatniej kadencyi sejmowej nawet centrum domagało się poprawy i uproszczenia naszej ustawy o wywłaszczeniu gruntów.

Oczywiście ustawa przeciwpolska, jako prawo ogólne, da się także we znaki całemu społeczeństwu pruskiemu. Uszczupli ona prawa jednostki wobec praw państwa. Ale na to zgodzić się trzeba, bo będzie to ofiarą dla koniecznego i wzniosłego celu: dla obrony naszego narodu.“

Tak przedstawia się ostatni projekt hakatyzmu.

Projekty antypolskie. Sprawa zarządzeń antypolskich w prasie niemieckiej nie zacicha, lecz przeciwnie, od czasu do czasu zjawiają się tam artykuły, świadczące, iż myśl ta kiełkuje i—dojrzewa. Między innemi ze źródeł urzędowych dowiaduje się „Berl. Tagbl.“, że rozpowszechniona przez dzienniki wiadomość o zaniechaniu przez rząd przedstawienia sejmowi prawa o wywłaszczeniu Polaków, z powodu rzekomo stanowczej opozycyi konserwatystów, jest błędną. Przeciwnie, koła rządowe są przekonane, że skrajna prawica wszystko zrobi, co rząd zażąda w imię „obrony niemczyzny na Wschodzie“. Opozycyi spodziewać się można tylko ze strony wolnomyślnych. Ci, jak się obawiają, mogą w odpowiedzi na prawa wyjątkowe opuścić blok rządowy. Wskutek tego rząd zastanawia się tylko nad tem, czy taka próba wytrzymałości bloku jest wskazaną ze względu na politykę w Rzeszy.

Jednocześnie z nowem prawem o wywłaszczeniu i przepisami wyjątkowymi w stosunku do Polaków w projekcie ustawy o związkach i zgromadzeniach, zaczęto mówić o noweli prasowej, któraby postawiłaby prasę, wychodzącą w Niemczech w językach nie niemieckichs, na jednej stopie z pismami zagranicznemi (które mogą być konfiskowane i którym może być wzbroniony w Niemczech debit pocztowy). Tę wiadomość dementuje również „Berl. Tagb.“, twierdząc, że do tego potrzebaby zmienić konstytucyę Rzeszy, a o tem nigdy rząd nie myślał.

Z życia rosyjskiego.

Kwestya muzułmańska. Ministerstwo spraw wewnętrznych, jak donosi „Ruś“, otrzymało wiadomości, iż Muzułmanie odmówili przysłania delegatów swoich do Petersburga dla przyjęcia udziału w pracach komisyi, która została zwołaną przez ministerstwo celem obradowania nad potrzebami Muzułmanów. Motywem tej odmowy jest powołanie przez rząd do komisyi ufimskiego mufty Sułtanowa i Bajazitowa, którzy nie cieszą się zaufaniem ludności muzułmańskiej, będą zaś odgrywali poważną rolę przy rozstrzyganiu przez ministerstwo kwestyi muzułmańskiej. W Kazaniu, Ufie, Orenburgu i innych miastach na zebraniach przedstawicieli ludności muzułmańskiej z mułłami na czele, postanowiono zaproponować ministerstwu odłożenie rozpraw nad potrzebami ludności muzułmańskiej do zwołania trzeciej Dumy.

Projekt wyłączenia Banku państwa z ministerstwa finansów. Jeden z członków Rady państwa poruszył kwestyę wyłącznie Banku państwowego z zakresu władzy ministerstwa finansów. Motywowane to jest tem, że podleganie Banku ministerstwu finansów, daje temu ostatniemu możność rozporządzania się emisyą biletów kredytowych i nie może być uznane za normalne. Wobec tego jest projektowane pozostawić Bank pod dozorem ministerstwa finansów, lecz pozbawić ministerstwo prawa rozporządzania się bankiem jako instytucyą podwładną. Wniosek ten będzie wniesiony do Rady państwa i będzie zaproponowane by poruszyć tę sprawę w drodze prawodawczej inicyatywy Rady.

Plechanow i obozy socyalistyczne. „Towariszcz“ zamieszcza następujący list z Kaługi: „My, bezpartyjni soc.-dem. przedyskutowawszy na zebraniu incydent plechanowski, powzięliśmy taką rezolucyę: „Komitet centralny rosyjskiej robotniczej partyi soc.-dem.! powziął rezolucyę potępiającą stanowczo najstarszego przywódzcę i teoretyka partyi soc.-dem. G. Plechanowa, za artykuł w „Towariszczu“, mający jakoby zdezorganizować szeregi jednolitej partyi napadając na postanowienia jej kompetentnych instytucyi“. Nie widząc nic dezorganizującego w artykule lecz przeciwnie, uważając wobec warunków realnych takie postawienie kwestyi za zupełnie racyonalne i uważając naganę publiczną komitetu centralnego za wynik nietolerancyjnego i wązkopartyjnego traktowania, my bezpartyjni soc.-dem. oświadczamy, że solidaryzujemy się w zupełności z artykułem p. Plechanowa, że „partya proletaryatu rosyjskiego nie zapomni swoich obowiązków. Bez względu na to jakie żywioły nie weszłyby w jej skład nie będzie ona pomocnicą czarnej seciny w walce z reakcyą; przeciwko temu wyrażamy swój protest“. Pod listem podpis: Grupa bezpartyjnych soc.-dem.

Ormiańscy i rosyjscy socyaliści. W krótkim czasie odbędzie się, jak donosi „Towariszcz“ zjazd ormiańskiej soc.-dem. partyi robotniczej, na którym między innemi będą się toczyć obrady w sprawie wstąpienia ormiańskiej soc.-dem. do rosyjskiej soc.-dem. partyi robotniczej. Podstawy warunków wstąpienia ormiańskiej soc.-dem. do rosyjskiej partyi przyjęte zostały przez zjazd londyński, który polecił komitetowi centralnemu opracować je ostatecznie. Na zjeździe będzie obecny członek centralnego komitetu rosyjskie i soc.-dem. partyi robotniczej, specyalnej wydelegowany przez komitet centralny. Ormiańska partya soc.-dem. liczy powyżej 3,000 członków.

O taktyce „trudowików“ w trzeciej Dumie oświadczył p. Wodowozow, kandydat na posła tej grupy korespondentowi „Russk. Sł.“, co następuje: „Taktyka nasza w trzeciej Dumie będzie taż sama, co i w drugiej. Grupa pracy będzie współdziałała, o ile to jest możliwe, w pracy ustawodawczej, lecz jednocześnie postara się wykorzystać trybunę dla „pogadanek z ludem“. Hasła kadetów: „zachować Dumę“ w znaczeniu, stosowanem w drugiej Dumie, nie przyjmiemy... Taktyka nasza w Dumie rozbiegnie się z taktyką kadetów. Kardynalnie rozejdziemy się na punkcie kwestyi budżetowej. „Trudowiki“ i socyaliści narodowi pójdą w Dumie ręka w rękę. Zresztą powstanie stronnictwa socyalistów narodowych uznaję za historyczne nieporozumienie, ponieważ różnicy pomiędzy nami niema prawie żadnej“.

Książę Paweł Dołgorukow o sytuacyi w Rosyi. „Daily Mail“ ogłasza rozmowę swojego korespondenta z ks. Pawłem Dołgorukowem o położeniu politycznem Rosyi. Z rozmowy tej podajemy wyjątki.

Zdaniem księcia Dołgorukowa, Rosya znajduje się w stanie zupełnej anarchii. Rząd usiłuje wszelkimi sposobami skrępować udział kadetów w walce wyborczej. Gubernatorzy prowincyonalni mają prawo nie dopuszczać do zgromadzeń kadetów i dlatego mnóstwo zebrań wyborczych musi odbywać się tajnie. W Moskwie zgromadzenia kadetów nie są wprawdzie zakazane, ale policya obecna ma prawo rozwiązać je z najbłahszych powodów. Zgoła inaczej traktowany jest „Związek prawdziwych Rosyan“, aczkolwiek właśnie członkowie tego Związku są tak rewolucyjnie usposobieni, że ich przedewszystkiem trzebaby traktować, jak istotnych rewolucyonistów. Przecież oni to występują na każdym kroku przeciw woli Cesarskiej, wyrażonej w manifeście październikowym.

Nowe prawo wyborcze jest, zdaniem ks. Dołgorukiego, tak powikłane, że prawdopodobnie nikt w Rosyi dokładnie go nie rozumie. Chodzi o wywołanie takiego zamieszania w głowach ludzkich, aby naród przestał interesować się wyborami. Pomimo to trzecia Duma będzie miała charakter opozycyjny i kto wie, czy ta trzecia Duma nie będzie wogóle ostatnią.

Na zapytanie, co wtedy się stanie, odpowiedział ks. Dołgorukow, że zaburzenia i niepokoje gwałtowne trwać będą pięć, dziesięć a nawet piętnaście lat. Trzeba być przygotowanym na wprost nieobliczalne niespodzianki. Być może, że pod presyą wewnętrznych lub zewnętrznych powikłań Stołypin zdecyduje się zmienić kurs swojej polityki. Dziś niemal cały naród jest przeciwny rządowi, ale naród jest bezsilny, bo rząd dzierży w swych rękach środki fizycznej potęgi.

W rewolucyę wojskową, którą wywołaćby mieli rekruci, jak głoszą socyaliści, Dołgorukow wcale nie wierzy. Rekruci ulegną zawsze wpływom swych starszych kolegów, a zresztą dyscyplina wojskowa i atmosfera życia wojskowego osłabia i paraliżuje temperamenty rewolucyjne.

ZE SFER URZĘDOWYCH.

Ćwiczenia zbiorowe rezerwistów. „Pr. Wiest.“ zamieszcza Najwyższy rozkaz treści następującej:

1. W r. 1908 zwoływanie chorążych rezerwy, oraz szeregowców, korzystających z praw I-ej kategoryi na ćwiczenia wojskowe zostaje odwołane. Zwolnieni też zostają od powoływania na ćwiczenia zbiorowe na cały czas służby w rezerwie chorążowie: a) którzy w czasie ubiegłej wojny z Japonią stawili się do służby czynnej zarówno do armii działającej, jako też do oddziałów wojska, pozostających na stopie pokojowej; b) powołanych w ciągu ubiegłej wojny do skompletowania sztabów, zarządów, i instytucyi zarządu wojskowego: c) awansowanych na stopień oficerów bez egzaminu za odznaczenie się w bitwie i d) awansowanych po zdaniu egzaminu w czasie przebywania w służbie czynnej w okresie ubiegłej wojny, a którzy przesłużyli co najmniej 4 miesiące w randze chorążego, przed zaliczeniem do rezerwy.

2) Zwolnić od powoływania na pierwsze ćwiczenia zbiorowe chorążych rezerwy, awansowanych na skutek egzaminu w czasie pozostawania w służbie czynnej w okresie ubiegłej wojny, a którzy przesłużyli w tej randze nie mniej niż dwa, a nie więcej niż 4 miesiące, zupełnie zaś zwolnić od powoływania na ćwiczenia tych, którzy odbyli już jedne ćwiczenia jako szeregowcy.

3) Zastosować wyżej wymienione przepisy do wszystkich tych podchorążych rezerwy, którzy chociażby nawet wstąpili do wojska już po skończonej wojnie, ale przesłużyli wskazane terminy dwu i czteromiesięczne.

Mały fejleton.

Dla większości kresowców tak często i z taką dumą powtarzane dwa wyrazy: *kultura polska* są właściwie frazesem, pozbawionym istotnej treści realnej, są przeświadczeniem o tajemniczem bogactwie, które spoczywa w zamknięciu skarbców dalekich, są pojęciem, które stoi po za obrębem codziennego życia i bezpośrednio nań nie oddziaływa.

Tysiące przyczyn złożyło się na to, aby nas uczynić tem, czem jesteśmy.

W niedalekiej przeszłości między nami a gniazdem stanął mur i pozbawił nas bezpośredniego wpływu kulturalnych ognisk polskich.

W ciągu półstulecia żywiliśmy się resztkami, zniszczonych nawałnicą, zasobów własnych.

W ciągu półstulecia, zmęczeni trudem ciężkiej walki o byt, może zbyt mało baczyliśmy na to, aby tych zasobów czas nie wyczerpał, aby naszym zasiekom narodowym nie zagroziła — nicość i pustka.

I taka pustka istotnie przyszła...

Po za nielicznem kołem uświadomionych jednostek, w duszach większości kresowej uczucie narodowe spoczywa w stanie, że tak powiem, potencyalnym, zatrzymane w swym naturalnym rozwoju nie tylko ciężarem naleciałości obcych, lecz i brakiem pierwiastków odżywczych, brakiem codziennej strawy swojskiej — niefałszowanej i przedniej.

Z drugiej natomiast strony, w miarę zacierania się pojęcia o kulturze polskiej, spostrzegać się u nas daje objaw inny nie mniej zatrważający i groźny.

Pozbawieni bezpośredniego wpływu centralnych ognisk duchowego życia gniazdowej Polski, mając wciąż na oczach błyskotliwe przejawy, rozkołysanej u szczytów kultury obcej, stajemy się coraz bardziej pochopni do lekceważenia i bagatelizowania rzeczy swojskich, tu na miejscu istotnie nikłych i drobnych, a tam w gnieździe tak bardzo od nas dalekich i prawie zupełnie nam nieznanych.

I dla tego każda możność bezpośredniego zetknięcia się z poważnym przejawem duszy polskiej jest dla nas faktem pierwszorzędnym i doniosłym.

I dla tego z rzetelnem zadowoleniem notujemy wiadomość, że ta, dla wielu z nas mityczna niemal, kultura polska w zakresie artyzmu i sztuki ma w tych dniach odkryć przed nami rąbek swej zasłony i pokazać swe wnętrze poważne i ciekawe.

Warszawski Teatr Mały, pozostający pod artystycznym kierunkiem Maryana Gawalewicza, zajmuje wśród współczesnych scen polskich jedno z miejsc przednich i daleko odbiegłszy od przeciętnego szablonu, stanowi prawdziwy przybytek sztuki o szerokich i umiejętnie eksponowanych aspiracyach artystycznych.

Nazwisko kierownika jest jasnym wskaźnikiem tego ducha, który ożywia prowadzony przezeń artystyczny zespół Teatru Małego.

Bo Maryan Gawalewicz, to nie tylko wykwintny powieściopisarz i subtelny autor filigranowych utworów dramatycznych, ale i poważny, pełen głębokiego i szczerego umiłowania sztuki znawca teatru.

Po teatrze lwowskim, który gościł u nas przed paru laty, Kijów po raz pierwszy ujrzy sztukę polską o szerokiej skali artystycznej, sztukę traktowaną poważnie i z tym pietyzmem, który charakteryzuje zespoły teatralne niepowszedniej miary.

Czarny Jegomość.

Na wpisy!...

Wyższe i średnie uczelnie otwarły podwoje swoje..

Żądna nauki i wiedzy, po latach zamętu, garnie się do nich młodzież w ilości zwiększonej. Ten zwiększony napływ młodzieży stwarza dla niej bardzo ciężkie warunki bytu. Ilość zaofiarowanej przez młodzież pracy zarobkowej jest wielka, zapotrzebowanie zaś tej pracy nie zwiększyło się, skutkiem tego wiele młodzieży znalazło się w położeniu wprost bez wyjścia. A w młodzieży tej--to przyszłość nasza, to siła, która budować będzie to, czego pokolenia poprzednie nie dokonały.

Młodzieży tej dopomódz potrzeba — to jest nasz obowiązek. Nie dajmy tej młodzieży odejść od progu nauki, do której z taką żądzą garnie się ona. A od tego progu odejść ona będzie musiała, bo wielu, bardzo wielu brak środków na zapłacenie wpisu, a bez tego nic zrobić nie można.

Społeczeństwo nasze jest ofiarne. Niejednokrotnie dowiodło ono już tego. Zwracamy się więc do niego z wezwaniem — dajcie pomoc tej młodzieży, dajcie prędko, bo wpisy płacić już trzeba! Nie wątpimy, że dusza społeczeństwa naszego drgnie na to wołanie, że drgnienie to w czyn się zamieni, bo chodzi tu o młodzież naszą, o pokolenie, w którym przyszłość nasza!

Nieśmy pomoc tej młodzieży w zdobywaniu przez nią wiedzy — to nasz obowiązek, a zarazem, to nasza potrzeba najpilniejsza!

Redakcya pisma naszego ofiarowuje swe pośrednictwo w tym akcie dobrej woli.

Ufni w poczucie obowiązku i ofiarność naszego ogółu, otwieramy rubrykę:

„Na Wpisy“.

LIST DO REDAKCYI.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o łaskawe zamieszczenie w najbliższym numerze „Dziennika“ następującego sprostowania pomyłki, która może być źle zrozumianą i z ujmą dla mnie tłomaczoną:

„Dziennik“, drukując uchwałę kijowską, mylnie zakończył zastrzeżenie p. Horwatta wyrazem „podpisują“ zamiast „podpisuję“.

Ponieważ podpisałem uchwałę, przedtem zanim ją podpisał p. Horwatt, przeto nie poczuwam się do prawa korzystania z zastrzeżenia p. Horwatta, jakkolwiek się z niem zupełnie solidaryzuję.

Z prawdziwym szacunkiem

K. Kaczkowski.

KRONIKA.

— **P. T. M. S.** Dziś w lokalu Tow. Mił. Sztuki, Kreszczatik nr 41, odbędzie się rozdanie ról z kilku nowych sztuk, jak to: „Karykatury“, „Bagienko“ i inne. Sztuki te opracowane zostaną w czasie dłuższej przerwy w przedstawieniach, wywołanej występami trupy p. M. Gawalewicza.

— **Cholera.** Dnia 30-go września gubernator kijowski otrzymał telegraficznie zawiadomienie, że Najwyżej zatwierdzona komisya dla walki z cholerą ogłosiła urzędowo *m. Kijów za opanowany przez cholerę, gubernię zaś kijowską za zagrożoną przez cholerę.* Od daty powyższej wszystkie postanowienia, wydane przez komisye sanitarne, otrzymają siłę obowiązującą.

Wobec powyższego ogłoszenia wszystkie szpitale kijowskie, posiadające wydziały infekcyjne, obowiązane są wyodrębniać lokale dla osób, chorych na cholerę. Kijowski szpital wojskowy otwiera wydział dla cholerycznych na 200 osób: oprócz wojskowych, będzie on przyjmował osoby cywilne.

— Do szpitala żydowskiego w dniu wczorajszym przywieziono 2 osoby, chore na cholerę. Przedtem dostarczono doń jednego, zaaresztowanego z cyrkułu łybedzkiego i jednego z domu aresztu. Lokale powyższe zostały poddane dezynfekcyi.

— Do szpitala Aleksandrowskiego w ciągu dnia wczorajszego do godziny 10 wieczorem przywieziono 53 osoby, w tej liczbie 6 osob z inteligencyi. Między nimi są studenci uniwersytetu kijowskiego: Afanasiadze i Horodyński, inżynier Anderson, malarz Uszyński, p. Słabolicka. Inni chorzy pochodzą z niższych warstw ludności, parę osób z klasztorów.

Wypisało się w ciągu dnia wczorajszego ze szpitala 4 osoby.

Zmarło w ciągu dnia wczorajszego 7 osób, ogółem dotychczas—21.

Ogółem od dnia 25 września w szpitalu Aleksandrowskim zaregestrowano przeszło 170 osób.

Artysta teatru miejskiego, tenor pan Dolinin, przywieziony do szpitala d. 30 września w nocy z pokojów umeblowanych Iwanickiego, Złotobramska Nr 6, jest w drodze do wyzdrowienia.

Chorzy w szpitalu Aleksandrowskim są ulokowani w 5-ciu wydziałach, w 3 mężczyźni w 2—kobiety.

— **Do walki z cholerą**. Uniwersytet otrzymał od wielu ziemstw wschodniej i południowej Rosyi zawiadomienie, że potrzebni są studenci 5-go i 4-go kursu medycyny dla walki z cholerą. Oprócz kosztów podróży studentom 5-go kursu ziemstwa ofiarowują po 300 rb. miesięcznie, 4-go zaś po 150 rb.

— **Odczyt o cholerze** dla studentów uniwersytetu wygłosi w tych dniach prof. Majkow, który będzie demonstrował przytem preparaty cholerycznych prątków.

— **Rewizye**. Policya dokonała bezowocnej rewizyi w domu Nr 3 przy ul. Funduklejowskiej usub. Sz. Michelsona i ślusarza Gelmana.

OSOBISTE.

— *Pan Władysław Studnicki*, redaktor tygodnika „Naród a Państwo“, autor głośnego dzieła „Od socyalizmu do nacyonalizmu“ i w. in., bawiący w naszem mieście, robi starania, jak się dowiadujemy, o pozwolenie na wygłoszenie dwóch odczytów publicznych: 1) „O socyalizmie“ i 2) „Międzynarodowa walka ekonomiczna“.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. W hotelu pieczer-kiej ławry zdarzył się onegdaj wypadek z przejezdnym kapitanem pułku bielewskiego Zańkowym. Gdy kapitan zdejmował palto wypadł mu z kieszeni brauning. Rozległ się wystrzał kula trafiła kapitana w prawą rękę i przebiła ją na wylot. Odwieziono Zańkowa do szpitala wojskowego.

— ZNALEZIENIE GRANATU. Dnia 30-go września dzieci bawiące się w sadybie Bernera przy ulicy W.-Wasilkowskiej, znalazły ręczny granat. Stójkowy odwiózł granat do łybedzkiego cyrkułu.

— ZUCHWAŁY RABUNEK. Dnia 1 października około godz. 4-ej zrana do mieszkania S. Mazura w domu Nr 71 przy ulicy M.-Włodzimierskiej, dostali się 3 niewiadomi złoczyńcy zbudzili gospodynię i zmusili ją groźbami do oddania im 137 rb., a następnie zbiegli,

— KRADZIEŻ DZIECKA. Onegdaj, wieczorem przechodził koło soboru Włodzimierskiego Łukasz Ilnicki z żoną, która niosła na rękach 2-miesięczne dziecko. Do nich zbliżyła się niewiadoma kobieta i zaproponowała, że poniesie dziecko. Ilnicka zgodziła się na to i oddała jej malca. W ślad zatem kobieta upatrzyła odpowiednią chwilę, zaczęła uciekać z niemowlęciem i znikła. Złodziejki dotychczas nie odnaleziono.

— POŻAR. Dnia 30 września około godziny 7-ej wieczorem wszczął się pożar w sadybie Nr 102 przy ulicy Kiryłowskiej, należącej do akcyjnego Towarzystwa fabryki cementu «Faure». Ogień wkrótce stłómiono. Uszkodzone zostały dwie wozownie. Przypuszczają, że pożar wszczął się skutkiem podpalenia.

— KRADZIEŻE. W domu Nr 42 na Kreszczatiku, dokonano kradzieży przedmiotów wartości 290 rb. z drukarni Fronckiewicza.

— W domu Nr 25 przy ulicy Nowy-Wał dokonano kradzieży rzeczy i pieniędzy. Ogółem strata wynosi 111 rb.

— WISIELEC. W rowach fortecznych wpobliżu Nikolskich wrót powiesił się na chustce stolarz Woroniuk.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

— **Kara za nauczanie**. Pisma warszawskie donoszą, że oberpolicmejster warszawski na zasadzie rozporządzenia warszawskiego generał-gubernatora podaje do ogólnej wiadomości, iż osoby, zajmujące się nauczaniem bez uprzedniego na to zezwolenia władzy, będą usunięte od nauczania w drodze administracyjnej. Przy powtórnem zaś wykroczeniu winni wysyłani będa poza granice kraju.

— **Dar narodowy**. Na ostatnich posiedzeniach Zarządu Głównego P. M. S. postanowiono: Z sum, złożonych na Dar Narodowy Macierzy, wynoszących 195,065 rubli 27 kop., przy kosztach 12,517 rb. 52 kop. wnieść do budżetu następujące pozycye: 10 tysięcy rb. na kapitał żelazny; 50 tysięcy rubli na kapitał rezerwowy; 15 tysięcy rubli na własny dom Macierzy w Warszawie; 50 tysięcy rubli na instytucye ogólnooświatowe w okręgach Macierzy — resztę na bieżące potrzeby.

— **List Leroy Beaulieu**. Do „Kuryera Warszawskiego“ telegrafują z Paryża co następuje:

Anatol Leroy Beaulieu wysłał do jednego z działaczów rosyjskich list w sprawie zamierzonego kongresu wszechsłowiańskiego. W liście tym znakomity pisarz oświadcza, że postępowanie wobec Polaków i nowa ustawa wyborsza zmniejszyły olbrzymio powagę Rocyi wobec narodów słowiańskich. Dopiero pojednanie z Polakami zapewni powodzenie projektowanemu kongresowi.

— **Maged**. Pisma warszawskie donoszą, że niektóre miasta w Cesarstwie objeżdża mówca synagogalny, tak zwany „maged“ Szmarja Hohn, który ma pozwolenie na wygłaszanie kazań politycznych od samego Stołypina—jak zapewnia „Hofnung“. W czasie kazania tego mówcy objazdowego, synagogę otacza zwykle policya, pilnując porządku. Podczas mowy nie wypuszcza się nikogo z synagogi. Przemawia on przeciw ruchowi wolnościowemu śród Żydów, twierdząc, że ruch ten wywołał pogromy i że jedynie rząd może Żydów ochraniać przed niebezpieczeństwem. Występuje też przeciw Dumie, złożonej z żywiołów skrajnych. Podczas tych mów, młodzież żydowska zawsze się burzy, ciska różne przedmioty w mówcę, ale ten grozi aresztowaniem w razie dalszego niepokoju. Po mowie, policya zwykle odprowadza kaznodzieję do domu.

— **Dymisya Kriwoszeina**. Jak już pisaliśmy, Związek narodu rosyjskiego wysuwał niedawno wice-ministra finansów Kriwoszeina na jakieś wysokie stanowisko. Nominacya jego była oczekiwaną z dnia na dzień. Obecnie pisma petersburskie donoszą, że pan Kriwoszein opuszcza zupełnie swe stanowisko w ministerstwie finansów, a na miejsce jego będzie mianowany dyrektor departamentu dóbr państwowych w głównym zarządzie urządzenia rolnego i rolnictwa, p. A. Ryttich.

— **Echa zamachu**. Krakowski „Czas“ donosi, że do sądu krakowskiego nadeszło orzeczenie ministerstwa sprawiedliwości, przychylające się do zapatrywania izby radnej sądu krajowego i sądu wyższego, że odmówić należy żądaniu władz rosyjskich wydania p. Wandy Dobrodzickiej z powodu udziału jej w zamachu na warszawskiego generał-gubernatora Skałłona. Motywem odmowy jest uzyskanie przez p. Wandę Dobrodzicką poddaństwa austryackiego. Podobno władze tutejsze mają wytoczyć p. Wandzie Dobrodzickiej śledztwo o zbrodnię usiłowanego morderstwa.

— **Teatr włościański**. Zarząd główny Związku teatrów i chórów włościańskich we Lwowie odbył dnia 1 b. m. posiedzenie. Z ubolewaniem stwierdzono, że władze szkolne robią trudności w udzielaniu sal szkolnych i wyrażono nadzieję zmiany w tym względzie wobec przychylnego stanowiska, jakie zajmuje wobec Związku prezydyum Rady szkolnej krajowej. Związek pozostaje w ścisłym kontakcie z innemi instytucyami, pracującemi dla dobra ludu, jak z Towarzystwem Kółek rolniczych, tudzież z Towarzystwem „Szkoły ludowej“. W najbliższym czasie rozpocznie Związek pod redakcyą p. Tadeusza Pawlikowskiego wydawnictwo miesięcznika p. t.: „Poradnik teatrów i chórów włościańskich“, tudzież wydawnictwo biblioteki dramatycznej, której tomik pierwszy obejmie dyalog Piotra Baryki: „Z chłopa król“, w opracowaniu d-ra L. Bernackiego, przygotowuje przegląd literatury dramatycznej ze stanowiska potrzeb polskiego teatru włościańskiego w opracowaniu prof. d-ra Wilhelma Bruchnalskiego, w końcu tani śpiewnik ludowy pod redakcyą p. Dantego Baranowskiego. Dzięki ofiarności hr. Klemensa Dzieduszyckiego z Martynowa, wyśle Związek w najbliższym czasie na przeciąg jednego miesiąca instruktora muzycznego do powiatu rohatyńskiego.

— **Odkrycie bieguna północnego?** Przed kilku dniami podała nowoyorska «Tribune» sensacyjną wiadomość o odkryciu bieguna północnego przez amerykańskiego badacza Fryderyka Cooka. Miał on donieść telegraficznie z Cap Eden w Grenlandyi, że dotarł do bieguna północnego z zatoki Buchanan, przebywszy Ellesmereland i Nansen Sund. Wiadomość ta wywołała tem większe wrażenie, że całą wyprawę utrzymywano w wielkiej tajemnicy.

Szczegóły wyprawy jeszcze dotąd są zupełnie nieznane, a i sama wiadomość o wyprawie autentycznie nie potwierdzona. Rzekomy odkrywca bieguna północnego, dr Fryderyk Cook, jest znany w świecie naukowym jako badacz okolic polarnych. Urodzony w stanie nowojorskim w roku 1865 brał udział jako lekarz w wyprawie Gerlache'a do południowych krain podbiegunowych i ogłosił o tej wyprawie bardzo interesujące i wyczerpujące dzieło. Wedle doniesienia «Tribune» punktem wyjścia obecnej wyprawy byłaby zatoka Buchanan na wschodniem wybrzeżu Ellesmereland, położona w szerokości mniej więcej 79 stopni, właśnie w tem miejscu, gdzie Smith Sund dzieli Ellesmereland od Grenlandyi. Jaką drogą ruszył stamtąd badacz na północ, niewiadomo, przypuszczać tylko można, że prawdopodobnie dostał się on przez kanał Connedy i kanał Robinsona na morze Lincolna i stąd dalej podróżował morzem. Byłaby to więc ta sama droga, którą szła w roku ubiegłym wyprawa Peary'ego, która dotarła do szerokości 87 stopni 6 minut, a więc na odległość mniej więcej 320 kilometrów od bieguna.

Doniesienie «Tribune» nie podaje również, kiedy dr Cook dotarł do bieguna. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa przypuszczaćby można, że nastąpiło to na wiosnę, ponieważ miesiące: marzec, kwiecień i maj są najodpowiedniejsze do podróży sankami w tych okolicach.

— **Dramat miłosny**. Przed miesiącem na ul. Prostej Nr 18, w Warszawie, od p. Tekli Wołkowyskiej odnajął pokój syn nieżyjącego bankiera łódzkiego Ludwik L., student uniwersytetu w Genewie. L. codziennie prawie odwiedzała narzeczona jego Róża W. Wreszcie, otoczenie dowiedziało się, że ślub młodej pary wyznaczony został na przyszły wtorek. We wtorek jednak L. oświadczył, że nazajutrz wyjeżdża zagranicę, zażądał rachunku, który obiecał uregulować przed odjazdem. Na drugi dzień Róża W., jak zwykle, w południe przyszła do narzeczonego. Około g. 5-ej w pokoju L. rozległy się dwa szybko następujące po sobie wystrzały, a w chwilę później trzeci. Okazało się, że L. dwiema kulami zabił W. na miejscu, a trzecią strzelił sobie w skroń. Dawał on jeszcze oznaki życia, ale zmarł podczas opatrunku przez Pogotowie. W listach, pozostawionych przez samobójców, L. twierdzi, że «żyć nie warto!», a W. zawiadamia rodziców, że ślub cywilny z L. wzięła w d 5-ym b. m. Przy zabitych nie znaleziono ani grosza. Ciała odesłano do prosektoryum.

— **Dziesięciolecie «Bundu»**. Onegdaj, jak pisze «Hofnung», upłynęło 10 lat od czasu pierwszego zjazdu 11-u delegatów z Warszawy, Białegostoku, Mińska i t. d., którzy utworzyli w Wilnie «Bund». Obrady trwały wtedy 3 dni. Wśród założycieli były dwie kobiety, z których jedna porzuciła potem socyalizm i stała się syonistką. Pierwsza książka, którą «Bund» wydał w żargonie, nosiła tytuł «Lang in muger» (Długi a chudy); mowa tu była o dniu roboczym. Oficyalnym organem stała się gazeta «Arbajter Sztyme» (Głos robotnika). Drugi zjazd odbył się w Kownie, trzeci w Warszawie w r. 1900. Po polsku wyszły 4 numery «Głosu Bundu».

— **Śmierć króla restauratorów**. Z Karlsbadu donoszą, że zmarł tam w 67-ym roku życia Antoni Pupp, znany właściciel kilku hoteli i restauracyi. Zakłady swoje, znane dobrze z komfortu, elegancyi i... drożyzny, w których cały świat arystokracyi austryackiej i zagranicznej oraz plutokracyi amerykańskiej, dawał sobie stale *rendez-vous*, utrzymywał przez lat kilkadziesiąt do spółki z braćmi. Pupp pozostawił kilka milionów majątku.

— **Korupcya sądownictwa włoskiego**. Włoski minister sprawiedliwości Orlando zabrał się energicznie do oczyszczenia sądownictwa włoskiego z żywiołów podejrzanych, dyskredytujących Włochy w opinii całej Europy. Przed kilku tygodniami rozpędził on niemal cały trybunał apelacyjny w Catanzaro, obecnie zaś wysłał jednego z najzdolniejszych urzędników swoich, znanego kryminalistę Garofola, do Genui dla wypłukania stajni Augiasza w sądach tamtejszych. Wynikiem śledztwa przeprowadzonego jest mnóstwo dymisyi i procesów dyscyplinarnych, a większość prasy włoskiej przyklaskuje gorąco tej oczekiwanej oddawna sanacyi stosunków sądowych.

Między innemi pozbawiony został urzędu radca sądu apelacyjnego Tarfaglione, który «pożyczał» od adwokatów pieniędzy, obsypując ich za to swojemi względami. Dymisyę otrzymał także prezydent sądu Cavarro, któremu oprócz *deficienza intellettuale* (słaba umysłowość) zarzucają ośmieszanie swojego stanowiska. Pan ten wzbraniał się płacić za dorożki, bilety tramwajowe itd., twierdząc cynicznie, że «prezydent sądu ma wszystko darmo». Prócz tego urządził w swoim gabinecie handel emblematami wolnomularskiemi. Inny znów sędzia, nazwiskiem Rizzone, zwalniał za grube łapówki różnych złoczyńców, których wina była zgoła niedwuznaczna, z tymczasowego aresztu, aby im ułatwić ucieczkę. Sędziowie Conio i Viglieri uczestniczyli w brudnych spekulacyach giełdowych, odwlócząc do nieskończoności wyroki wobec notorycznych oszustów.

— **Nowe San-Francisko** w szybkiem tempie wznosi się z gruzów, a życie wielkomiejskie tętni potężniej, niż przedtem. Wobec wielkiego zapotrzebowania rąk roboczych, płace—jak donosi korespondent «Standard'a»—są niezwykle wysokie. Cieśle zarabiają tygodniowo po 6 do 7 funt. szterl., murarze 9 funt. szt., a niewkwalifikowani robotnicy pomocniczy przy budowach 16 szyling. dziennie. Przytem należy podnieść, że koszta utrzymania, jak na wielkie miasto, nie są wcale nadmiernie wysokie. Kalifornia obfituje w owoce; za najwyszukańsze winogrona żądają po 4 centim. (20 halerzy) za funt, ceny jabłek, gruszek, brzoskwiń i melonów wynoszą czwartą część cen londyńskich. Najlepszego mięsa funt kosztuje 12 centim. (60 halerzy). Ubranie kobiece jest niezwykle tanie, męskie bardzo drogie. O wielkości ruchu budowlanego w San-Francisko można nabrać pewnego wyobrażenia, jeżeli się zważy, że obok masy już ukończonych budynków obecnie buduje się przeszło tysiąc nowych okazałych domów.

— **Zmniejszenie kary**. Redaktorowi-wydawcy „Petersburskich Wiedomostiej“ ks. Uchtomskiemu, skazanemu za artykuł „Myśli“ na zapłacenie 1,000

rb., karę tę, jak donosi „Słowo", zmniejszono do 500 rb.

— **Prawa wyborcze Polaków.** „Siewodnia" donosi, że kwestya przywrócenia praw wyborczych narodowi polskiemu, będzie poruszona w 3-ej Dumie państwowej przy sprawdzaniu mandatów poselskich. Posłowie polscy postawią wówczas wniosek o dokonanie dodatkowych wyborów w Królestwie Polskiem, ponieważ Polska wybiera obecnie tylko 14 posłów (2 od ludności rosyjskiej) zamiast 34 jak poprzednio.

TEATR i MUZYKA.

(Przedstawienie Miłośników Sztuki, *Radcy pana Radcy*" Bałuckiego i monolog *„Szymon orator"* Klemensa Junoszy). Brak elektryczności, który w piątek wieczorem pogrążył całe prawie miasto w mroku, nie mógł nie wpłynąć na losy przedstawienia Miłośników Sztuki. Na sali „Ogniwa" było pusto, a na scenie pan Radca i jego doradcy radzili sobie — przy świecach. Oceniać artystów, którzy musieli grać w tak niesprzyjających warunkach, nie może być rzeczą wskazaną. Podkreślamy tylko grę pana Paska, który w roli Radcy był wyborny, oraz grę p. Jaremy, która z roli Eufrozyny stworzyła typ bardzo udatny, chociaż nieco przeszarżowany.

Natomiast Siemaszko, jako Szymon orator, był — nieporównany. Słuchacze tracili chwilami poczucie tego, że są w teatrze i otrzymywali wrażenie bezpośredniej rzeczywistości. Doskonały typ, schwycony przez Junoszę, nabrał życia i tego uwypuklenia, które w kreacyę twórcy tchnąć potrafi tylko duży talent, oraz ogromne poczucie miary artystycznej i warunków sceny—wykonawcy.

Gawalewicz w Kijowie.

Po trzyletniej przerwie, w czasie której, za małymi wyjątkami, karmiono nas różnymi surogatami sztuki—ujrzymy znowu pierwszorzędną trupę dramatyczną. Nazwisko Gawalewicza, jako kierownika mówi samo za siebie: znany literat i pisarz dramatyczny umiłował teatr i sztukę duszą całą, a przy wysokiej artystycznej kulturze potrafił postawić scenę, którą prowadzi na wysokości zadania zarówno pod względem repertuarowym jak i wykonania Dopomogło mu wieloletnie doświadczenie, przed laty bowiem stworzył teatrzyk Dobroczynności w Warszawie, następnie kierował teatrem Ludowym, wreszcie przez kilka sezonów sceną łódzką. A twarde miał tam zadanie. Łódź to niemal przedmieście Warszawy, publiczność w gruncie rzeczy mało wyrobiona, a kapryśna i wymagająca musiał więc teatr wywalczać sobie uznanie i poparcie. Prawdziwe jednak zadowolenie znalazł Gawalewicz, objąwszy Teatr Mały w Filharmonii—tu mógł już rachować na kulturalniejszą część publiczności, że poprze i potrafi ocenić jego pracę i tak się też stało: scena Teatru Małego robi silną konkurencyę Teatrom Rządowym. Przesuwają się na niej takie nazwiska, jak K. Kamińskiego, Siemaszkowej, Zelwerowicza, Siemaszki (obecnego reżysera naszych Miłośników) Kotarbińskiego i t. d. Repertuar nie drzemie w tradycyjnych wspomnieniach, ale śledzi za europejskiemi nowościami i rzuca na scenę wszystko, co warte jest poznania. Gawalewiczowi zawdzięczamy „Moralność Pani Dulskiej", „Aszantkę", wreszcie choćby „Dzień Zaduszny", którym rozpoczyna swój pobyt u nas. Sztuka ta graną była w Warszawie 26 razy, wykonawca zaś głównej roli, p. Weychert, artysta z bożej łaski, przed którym przyszłość szeroko wrota otwiera — da się poznać w najlepszej swej kreacyi; dzielić laury z nim będzie wybitna siła liryczna, p. Duninówna, później przyjdzie kolej na niemniej utalentowanych: p. Staszkowskiego, p. Pytlińską, (córkę M. Konopnickiej), Kuncewicza, Mielnickiego, i innych. Nie wątpimy też ani na chwilę, że pobyt trupy Gawalewicza stanie się szeregiem tryumfów i prawdziwą ucztą, dla rzeczywistych znawców sztuki.

Słyszeliśmy, że Miłośnicy nasi mają wziąć udział w przedstawieniach trupy Teatru Małego — przyklaskujemy temu serdecznie, bo niezawodnie współgranie z artystami takiej miary nie przejdzie bez rzetelnej dla Miłośników korzyści.

Koncerty symfoniczne.

W Kijowie uformowało się kółko kompetentnych w muzyce osób, któremu komisya teatralna zarządu miejskiego powierzyła organizacyę koncertów symfonicznych w sezonie bieżącym. Członkami tego kółka są: p. M. Tutkowski (dyrektor szkoły muzycznej), p. W. Czeczott (krytyk muzyczny), p. A. Stepowicz (dyrektor gimnazyum) i p. W. Wondrak (redaktor miejscowej gazety czeskiej). Kółko to urządza w teatrze wielkim 5 symfonicznych koncertów, które obiecują być bardzo ciekawymi, gdyż wśród zaproszonych kapelmistrzów i solistów znajdujemy imiona pierwszorzędnych muzyków europejskich. Pierwszy koncert odbędzie się dnia 17 (30) października pod batutą dyrektora Filharmonii w Pradze czeskiej p. Oskara Nedbala. P. Nedbal, znany w Kijowie, jako członek niejednokrotnie słyszanego u nas znakomitego kwartetu czeskiego, w ciągu ostatnich kilku lat oddał się specyalnie działalności kapelmistrzowskiej i uzyskał na tem polu wielkie uznanie nietylko w samej Pradze lecz i w innych wielkich miastach Europy: w Paryżu (w teatrze Chatelet w koncertach Colonne), w Wiedniu, Berlinie, Londynie, w Petersburgu, w Warszawie i Odesie. Solistą tego koncertu będzie jeden z najlepszych współczesnych pianistów, p. Józef Śliwiński, znany publiczności jako „poeta fortepianu". P. Śliwiński wykona z towarzyszeniem orkiestry zupełnie nowy dla Kijowa utwór — koncert Żeleńskiego. Z orkiestrowych utworów do programu pierwszego koncertu symfonicznego wchodzą: symfonja „Z Nowego Świata" Dworzaka, poemat symfoniczny „Romeo i Julja" Czajkowskiego i suita p. Nedbala z baletu „Der faule Hans", który jest repertuarową sztuką na scenie wiedeńskiego Hof Opernhaus'u.

Co do innych koncertów syfonicznych to już wiemy dziś, że drugi koncert jest naznaczony na d. 3 (16) grudnia, pod batutą naszego znakomitego rodaka, profesora Zygmunta Noskowskiego, który w roku zeszłym zachwycił kijowian swoim kapelmistrzowskim i kompozytorskim talentem. Na następne zaś koncerta kółko organizatorów zaprasza pp. Rimskiego-Korsakowa, Rachmaninowa i króla kapelmistrzów — p. Artura Nikisza. Wszystkie te imiona, jak wiadomo, należą do powag w świecie artystycznym. Rezultaty korespondencyi z wyżej wymienionymi kompozytorami i kapelmistrzami, co do programów, dni, jakoteż solistów przyszłych koncertów wkrótce będą ogłoszone.

Ostatnie wiadomości.

Represye pruskie. Ks. proboszcz Kolczewski z Gościeczyna został skazany na trzy miesiące więzienia za namowę do nieposłuszeństwa wobec władzy.

Zdrowie cesarza austryackiego. Z Wiednia donoszą: Stan zdrowia cesarza nie uległ zmianie: Monarcha cierpi na kataralne zapalenie oskrześli, gorączki jednak wcale niema. Stan zdrowia nie przeszkadza Monarsze załatwiać spraw bieżących jak zwykle.

Reforma górnicza. W krakowskiej izbie handlowo-przemysłowej odbyła się ankieta w sprawie reformy ustawodawstwa górniczego.

Notowania giełdowe. „Matin" z upoważnienia ogłasza, że wiadomość o ewentualnem dopuszczeniu oficyalnego notowania niemieckich papierów wartościowych na giełdzie paryskiej, jest nieprawdziwą.

Hiszpańska rada ministrów obradowała wczoraj nad położeniem w Marokko; postanowiono zwołać kortezy na 22 b. m.

Ustawa antypolska. W niemieckiej prasie wolnomyślnej podniesiono żywy protest przeciwko projektowanej nowej ustawie o stowarzyszeniach i zgromadzeniach, wymierzonej—jak wiadomo—głównie przeciwko Polakom. Partya wolnomyślna postanowiła głosować przeciwko tej ustawie. Szanse więc nowej ustawy w parlamencie Rzeszy stają się wobec tego wątpliwemi.

Wojna marokańska. „Temps" donosi, że admirał Aube, stosownie do uchwały rady ministrów, otrzymał rozkaz opuszczenia wód marokańskich i powrotu do Francyi.

Telegramy.

Otrzymane d. 1 października.

(Od korespondentów własnych.)

Wybory.

Nowa - Uszyca. — W drugiej kuryi miejskiej wybrano na wyborcę Żyda, Zilbermana.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Moskwa. — Sąd wojenno okręgowy rozpoznawał sprawę osób, oskarżonych o usiłowanie ograbienia kasy kolei Riazańskiej i skazał pięciu podsądnych na roboty ciężkie w różnych terminach od dwóch lat ośmiu miesięcy do dziesięciu. Jednego z podsądnych sąd uniewinnił.

Łódź. — Czasowy generał-gubernator wydał postanowienie obowiązujące, na mocy którego wszyscy lokatorzy, na podstawie wyroku sądowego usuwani z mieszkań i stawiający opór wykonawcom wyroku, podlegają karze więziennej do trzech miesięcy lub grzywnie do 3,000 rb.

Oczaków. — W dniu 30 września rozpoczęły się uroczystości z racyi odsłonięcia pomnika Suworowa. W mieście panuje ogromne ożywienie i świąteczny nastrów. Przybyło mnóstwo deputacyi wojskowych.

Grodno. — We wsi Klukowicze, pow. brzeski, spaliły się zabudowania gospodarskie i stodoły pełne zboża. Straty przewyższają 40,000 rb.

Grodno. — Na Bugu zachodnim w rajonie gub. siedleckiej zabito wystrzałem z rewolweru Żyda Pomeranca, poczem zabrano mu pieniądze. Pomeranc płynął na tratwie, prowadząc drzewo za granicę.

Kaługa. — W nocy z więzienia zbiegło 5 więźniów kryminalnych.

Omsk. — W mieście zachorowało na cholerę 4 osoby, zmarła 1. W pow. zachorowało 5 osób, zmarła 1.

Niżni-Nowogród. — W gub. zachorowało na cholerę 8 osób, zmarło 6.

Charków.—Na stacyi Kupiewacha kolei Południowej nastąpiło zderzenie dwu pociągów towarowych. Pięć wagonów zostało rozbitych i 6 uszkodzonych. Dwaj maszyści i nadkonduktor odnieśli ciężkie obrażenia. Ruch pociągów został wstrzymany.

Moskwa.—Dnia 1 października zrana, niewiadomi bandyci ograbili filię pocztową w osadzie Sergiejewskiej. Został zrabowany i rozbity w ogrodzie kufer. Zabrano 8,000 rubli, które później zostały znalezione. Sprawców nie wykryto.

Petersburg. — W sklepie jubilerskim znajdującym się przy ulicy Sadowej, wykrytą została kradzież rzeczy na sumę 40,000 rubli. Złodzieje przedostali się z sąsiedniego sklepu, przez wyłom w ścianie.

Samara. — W folwarku Ustronowa, pow. mikołajewskiego, stwierdzony został wypadek zasłabnięcia na dżumę. Zachorował pastuch, mieszkający w swej jurcie, w odległości wiorsty od folwarku.

Mohylów Podolski.— W nocy dnia 29 września, 12 złoczyńców napadło na 20 podróżnych, jadących 4 ma ekwipażami z Dondiuszanów do Jedeńców, zrabowawszy 1,800 rubli gotówką i wiele kosztowności, rabusie uciekli.

Onon. — Ukończono roboty nad linią demarkacyjną, która została przeprowadzona w celu rozgraniczenia Sachalinu. Skończono już pomiary 4-ro kilometrowego pasu granicznego. Wymiana planów i dokumentów nastąpi w marcu roku przyszłego we Władywostoku, gdzie odbędzie się ostateczne posiedzenie rosyjskiej i japońskiej komisyi granicznych.

Petersburg.—W pierwszej kuryi miejskiej pow. petersburskiego wybrano 4 wyborców - kadetów; w drugiej kuryi wybrano 1 kadeta: drugi kandydat nie otrzymał absolutnej większości głosów i dlatego odbędą się wybory ściślejsze. Na wyborach wyborców z kuryi robotniczej wybrano 6-ciu soc.-dem.

Krasnojarsk. — W pobliżu rozjazdu Permiakowo, bandyci dokonali nieudanego napadu na pociąg pasażerski. Wypadków z ludźmi nie ma.

Czernihów. — We wsi Pietrówce dokonano napadu zbrojnego na sklep monopolowy. Zabita matka subjekta.

Ołoniec.—Zebranie ziemskie postanowiło utworzyć w pow. ołonieckim kasę ziemską drobnego kredytu.

Casablanca (Ag. Havasa). — Oddział, idący pod dowództwem Mulaj Hafida, znajduje się obecnie w odległości 30 kilometrów od Casablanca. Oddział rozgrabił dobytek szczepów miejscowych, które następnie poddały się Mulaj-Hafidowi.

Wiedeń. — Noc spędził cesarz Franciszek Józef spokojniej, niż zwykle. Cesarz obudził się rzeźwiejszym, spokojny sen go pokrzepił. Całą noc trwała gorączka, która nad ranem spadła. Lekarz nadworny orzekł, iż stan zdrowia cesarza jest zadawalniający.

Rabat (Havas). — Regnault rozmawiał z Berslimanem o niektórych kwestyach spornych, oraz o sytuacyi finansowej Mahsenu, któremu podobno środków starczy zaledwie na dni parę.

La Ferté-Bernard (dep. Sarthe). — Z powodu poświęcenia szpitala minister Caillaux wygłosił mowę, w której powiedział, że reforma finansowa powinna być przeprowadzana cierpliwie z odpowiedniem uwzględnieniem ogólnej sytuacyi kraju. Przeszedł następnie do krytyki teoryi niektórych socyalistów, którzy, nie oświadczając otwarcie o swoim antypatryotyzmie, jak dzieci zasłaniają się ideami ludzi podobnych Hervé mu.

Wiedeń.—Dnia 30 września pod wieczór temperatura u cesarza podniosła się jednakże nie więcej, jak dni poprzednich. Siły i trawienie zadawalniające. Ogólny stan lepszy.

Barcelona.—Z różnych miejscowości, a w szczególności z Wenecyi donoszą o silnych ulewach i wylewach. Wieś Prat jest zupełnie odcięta przez wodę,

Nancy.—Przed zamknięciem kongresu radykałów, mer Lyonu Erriér przeczytał deklaracyę partyi, podkreślającą przywiązanie do pokoju i stwierdzającą, że partya jest za obowiązującym sądem polubownym. Partya szanuje wszystkie narodowości, lecz równocześnie przejęta jest płomiennym patryotyzmem i stawia obowiązek wojskowy po nad wszystkie spory.

Londyn. — Na zasadzie wiadomości z wiarogodnych źródeł gazeta „Standard" donosi, że generałowi Frenchowi nie dano żadnych politycznych poleceń. Miał on tylko oświadczyć pozdrowienie od króla Edwarda rosyjskiemu dragońskiemu pułkowi, którego król jest szefem.

Amélie les-Bains (południowa Francya). — Azdeche wystąpiła z brzegów, prąd zniszczył duży most i kilka mostów dla pieszych, są pogłoski, że zginęło siedem osób.

Szanchaj. — Generał-gubernator mandżurski Cho-u-czi-sza-no; przezwyciężywszy znaczne przeszkody, zapewnił sobie pozwolenie w Pekinie na zaciągnięcie wewnętrznej pożyczki na przeprowadzenie reform w Mandżuryi. Przypuszczają, że pożyczka wyniesie od 50—75 milionów rubli.

Medyolan. — Zecerzy i robotnicy gazowni wznowili robotę.

Lizbona.— Portugalia zgodziła się na zaproponowane przez Francyę i Hiszpanię środki w celu zapobiegnięcia przemycaniu oręża do Maroko.

Konstantynopol.—Ogłoszono urzędowo o mianowaniu inspektorami sądowymi Nedim - effendiego w Monastyrze, Awramaka-effendiego w Salonikach i Latif-effendiego w Kosowie. Dwaj ostatni są chrześcianami.

Otrzymane d. 30 września.

Petersburg. — W dniu 1 listopada odbędzie się zjazd przedstawicieli wszystkich rosyjskich kolei żelaznych, zwoływany w celu rozpatrzenia reklamacyi w sprawie uszkodzenia bagażu i towarów, lub niedostawienia, nadboru, pominięcia kolei i opóźnień w dostawie towarów.

Krasnojarsk. — W Aczyńsku od dn. 24 do d. 29 września zachorowało na cholerę 4 osoby.

Omsk. — W mieście zachorowało na cholerę 18 osób, zmarło — 6 osób.

Wilno. — Przy ulicy Niemieckiej u wejścia do jednego z domów zauważono bombę z tlejącym lontem. Lont zawczasu zgaszono.

Policya aresztowała dwóch bandytów, którzy pod groźbą śmierci wyłudzili pieniądze od pewnej właścicielki domu.

Ryga. — Specyalna narada przy tutejszym generał-gubernatorze zakończyła prace swe nad kwestyą agrarną. Jednogłośnie postanowiono wysłać telegram najpoddańszy do Najjaśniejszego Pana, wyrażając wdzięczność za zezwolenie na wspólną pracę dla dobra kraju.

Kutais. — O godzinie 9 wieczorem zabito pisarza z cyrkułu policyjnego.

Niżni-Nowogród. — Dnia 22 września zachorowała na cholerę jedna osoba, zmarła jedna, w gubernii od początku epidemii zachorowało 435 osób: zmarło — 204.

Elizawetpol. — Na dworcu kolei żelaznej niewiadomi złoczyńcy zabili naczelnika dystansu inżyniera Fesenkę.

Odesa. — Minister oświaty zawiadomił kuratora okręgu naukowego, że nie uznaje za możliwe zadosyćuczynić prośbie rady uniwersyteckiej w sprawie przyjęcia do uniwersytetu wszystkich Żydów, którzy złożyli podania i uważa za niedopuszczalne przekroczenie normy dziesięcio-procentowej.

Petersburg. — Delegacya, złożona z przedstawicieli miejskiego T-wa kredytowego i właścicieli domów zwróciła się do generał-gubernatora z prośbą o zarządzenie środków w celu zapobieżenia rozruchom ulicznym. Generał-gubernator oświadczył, że odnośne rozporządzenia zostały już wydane, przeto spodziewanem jest rychłe uspokojenie miasta. Przedstawiciele T-wa kredytowego wyrazili gotowość złożenia funduszu na wzmocnienie ochrony miasta.

Jarosław. — Jarosławskie powiatowe zebranie ziemskie obrało na radnych 6 październikowców i jednego monarchistę.

Myszkin. — Na zebraniu ziemskim obrano prezesa zarządu z obozu umiarkowanych i na 2 radnych włościan, stronników prawicy.

Lgow. — Na nowe trzechlecie obrano na prezesa zarządu ziemstwa naczelnika ziemskiego, na radnych dwie osoby ze stanu szlacheckiego i dwóch włościan. Wszyscy obrani — stronnicy prawicy.

Krasnojarsk. — W Aczyńsku zabito żołnierza, stojącego na warcie. Mordercę ujęto.

Wolsk. — Na wniosek hr. Uwarowa zebranie ziemskie poraz ostatni wyasygnowało 13,000 rb. na szkoły cerkiewne, polecając jednocześnie zarządowi ziemstwa opracować do przyszłego zebrania referat w sprawie szkół ziemskich.

Tambów. — W pow. kozłowskim podzielono na gospodarstwa futorowe nabyty przez Bank włościański majątek o obszarze 5,000 dziesięcin. W pow. tambowskim komisya parceluje 4 majątki skarbowe.

Petersburg. — Według wiadomosc otrzymanych przez Ag. petersburską do dnia 29 września w 36 guberniach Rosyi Europejskiej i 6 guberniach Królestwa Polskiego obrano 2,155 wyborców na zjazdach prawyborców kuryi większej własności ziemskiej, w tej liczbie 22 członków Związku narodu rosyjskiego, 44 członków besarabskiej partyi centrum, 309 październikowców, 6 odrodzeniowców, 6 sympatyzujących z k.-d., 60 k.-d., 53 s.-d., czł. baltyckiej partyi konstytucyjno-monarchicznej, 8 ugodowców, 3 zwolenników polityki realnej, 139 narodowców, 26 nacyonalistów autonomistów, 2 zwolenników solidarności Koła polskiego, 3 stronników polskich partyi skrajnych, 2 stronników partyi konstytucyjno - monarchicznej, 7 stronników skrajnej prawicy, 320 monarchistów, 781 stronników prawicy, 61 umiarkowanych, 1 stronnika skrajnej lewicy, 26 stronników lewicy, 30 postępowców, 182 bezpartyjnych i 63 o niewyjaśnionem zabarwieniu politycznem.

Petersburg. —Według wiadomości otrzymanych przez Ag. petersburską do dnia 29 września, w 32 guberniach Rosyi Europejskiej, oraz w 6 guberniach Królestwa Polskiego, 2 okręgach syberyjskich i 4 okręgach wyborczych na Kaukazie obrano 1,029 wyborców na zjazdach pełnomocników gmin i stanic; w tej liczbie 6 członków Związku narodu rosyjskiego, 4 członków besarabskiej partyi centrum, 1 sympatyzującego z październikowcami, 8 październikowców, 2 o. p., 9 sympatyzujących z kon.-dem., 25 k.-d., 2 socyalistów ludowych, 8 trudowików, 10 s.-d., 8 socyal-rew., 3 członków estońskiej nacyonalnej partyi postępowej, 1 konstytucyonalistę łoteskiego, 5 nacyonalistów łoteskich, 9 stronników frakcyi muzułmańskiej, 34 narodowców, 15 Polaków nacyonalistów, 77 podających się za monarchistów, 264 za stronników prawicy, 64 umiarkowanych, 13 stronników skrajnej lewicy, 120 stronników lewicy, 28 postępowców, 267 bezpartyjnych i 43 o niewyjaśnionem zabarwieniu politycznem.

Ekaterynosław.—Sąd okręgowy skazał 19-ietniego młodzieńca, nazwiskiem Ochotnikowa, na 4 lata robót ciężkich za zamordowanie policyanta we wsi Nowyje Kajdaki.

Sarapul.—Czterech bandytów usiłowało ograbić skład futer. Dwóch z nich ujęto.

Symbirsk.—W gubernii zachorowało na cholerę 11 osób, zmarło 6.

Tomsk. — W Barnaulu w przeciągu dwóch dni zanotowano 10 wypadków zasłabnięcia na cholerę, z których 7 było śmiertelnych.

Omsk. — W mieście zachorowało na cholerę 13 osób, zmarło 12. W pow. zachorowało 4 osoby, zmarło 2.

Krasnojarsk.—We wsi Iłanskoje, pow. kańskim, zanotowano 1 śmiertelny wypadek zasłabnięcia na cholerę.

Tobolsk.—Z jedenastu więźniów, skazanych na roboty ciężkie, którzy uciekli z etapy kutarbickiej w czasie napadu na konwój, 8-miu ujęto, jednego zabito podczas pościgu. Znaleziono 6 karabinów.

Czernihów. — W pow. osterskim na przestrzeni dziesięciu wiorst spaliły się pokłady torfu i około 200 stogów siana, należącego do włościan.

Humań.—W miasteczku Werchówce, gub. podolskiej, pożar zniszczył około 70 zagród. Śmierć w ogniu poniosła jakaś kobieta.

Nowoczerkask.—Wegunowowi i Miszaginowi, skazanym na śmierć za ograbienie sulinowskiej filii pocztowej, zamieniono karę śmierci na 20 lat robót ciężkich.

Petersburg.—Korespondent belgradzki jednej z gazet niemieckich doniósł o konwencyi wojennej, zawartej jakoby pomiędzy Rosyą a Bulgaryą. Wiadomością tą zainteresowała się prasa rosyjska i zagraniczna i zaczęto ją komentować w różny sposób. Petersburska Agencya telegraficzna upoważnioną została do oświadczenia, iż wiadomość ta jest pozbawiona wszelkich cech prawdopodobieństwa.

Jarosław.—Schwytano 6 ludzi, uczestników napadu we wsi Łobkowo. Znaleziono u nich 7 rewolwerow, czcionki, 16 blankietów pasportowych i sporo druków nielegalnych.

Petersburg. — Czasowo zarządzający sprawami ministerstwa wojny, generał-lejtenant Poliwanow, po otrzymaniu od naczelnika akademii wojenno-medycznej wniosków komisyi specyalnej w sprawie słuchaczy akademii, sprawców i świadków zajścia, które miało miejsce na wykładzie profesora Tereszyna, postanowił złagodzić niektórym studentom karę na jaką skazani zostali przez ministra wojny. 13-tu studentom z ogólnej liczby 20-tu, skazanych na rok usunięcia z akademii, pozwolono wstąpić do akademii już w r. b. Z liczby 9 studentów, usuniętych z akademii bez prawa powrotu, 7-iu studentom pozwolono powrócić do akademii po upływie dwu lat.

Petersburg. — „Torgowo - Prom. Gazieta" umieściła wyjaśnienie w sprawie zwiększonej emisyi biletów kredytowych. Fakt ten, jak wiadomo, niektóre pisma zarówno rosyjskie, jak zagraniczne stawiały w związku z potrzebami skarbu państwa. Dziennik urzędowy przytacza dowody, że jedyną przyczyną zwiększonej emisyi są potrzeby spodziewanego na jesieni obrotu zboża. Zwyżka cen wywiera już swój wpływ na unieruchomienie kapitałów. Wzrost ilości złota przy jednoczesnem zwiększeniu emisyi tłomaczy się tem, że bank państwa przyjmuje kredyty zagraniczne, wypłacając wartość ich bankom prywatnym w walucie rosyjskiej. Artykuł dowodzi, że ogólny obrót pieniężny w stosunku do roku 1905-go i 1906-go zmniejszył się i stąd wypływa, że zwiększona emisya pieniędzy papierowych uskuteczniona została nie w celu wzmocniena obrotu pieniężnego, ale jest wywołana wymianą złota wycofanego z obiegu. Pomimo starań banku Państwa publiczność woli banknoty od złota.

Czernihów.—We wsi Makoszynie banda rozbójników raniła ciężko trzema wystrzałami z rewolweru strażnika policyjnego. Strażnicy dogonili rozbójników, i pomiędzy nimi a rozbójnikami wywiązała się strzelanina; zabitych trzech rozbójników; ciężko raniony uriadnik.

Moskwa.—W gmachu muzeum historycznego dokonano uroczystego poświęcenia nowego audytoryum uniwersytetu ludowego na 1,000 osób.

Ryga. — Specyalna komisya przy generał-gubernatorze postanowiła poczynić starania o jaknajprędsze wprowadzenie w całem cesarstwie państwowego ubezpieczenia robotników rolnych, jakoteż zaaprobowała ustawę w sprawie stosunków rolnych: *minimum* parceli włościańskiej w razie rozparcelowania już istniejących okręgów został dla gubernii kurlandzkiej na 15 dziesięcin, dla infalnckiej 20 dzies.

Taszkent.—W uroczysku At-basz, na granicy Szemireńska i Kaszgaru zanotowano kilka wypadków podejrzanego zasłabnięcia na dżumę. Od 20 lipca do 8 września zmarło 44 osoby. Przedsięwzięto środki dla zwalczania epidemii.

Tomsk. — Dnia 28 września w Barnaulu zachorowały na cholerę 3 osoby; w Nikołajewsku dnia 22 września zachorowało 15 osób, zmarło 6, w końskim okręgu przesiedleńczym zachorowała 1 osoba.

Londyn. — Korespondent Ag. Reutera konferował w Rabat z sułtanem Abdul-Azisem. Sułtan twierdził, iż przy dobrych chęciach uda się odnieść zwycięstwo nad kryzysem i wprowadzić w życie zamierzone reformy; wyraża on przekonanie, iż zatarg zostanie załagodzony, gdy wojska francuskie niezwłocznie opuszczą kraj i ręczy, iż plemiona „szaujów" uspokoją się zupełnie. Co się zaś tyczy Muley-Hafida, to sułtan Abdul-Azis nie uważa go za poważnego przeciwnika; jeżeli układy dyplomatyczne nie doprowadzą do żadnych konkretnych rezultatów, niezbędnem będzie przedsięwzięcie przeciw Muley-Hafidowi innych środków.

Londyn. — W dn. 29 września o godz. 6 m. 30 po południu z dziedzińca pałacu kryształowego w Londynie nastąpił wzlot balonu „Mammoput". Aeronauci zamierzają dosięgnąć Rosyi.

Wiedeń. — W stanie zdrowia cesarza Franciszka Józefa nie zaszły znaczne zmiany. Gorączka cokolwiek się zmniejszyła, lecz kaszel wzmógł się. Zupełnego wyzdrowienia należy się spodziewać dopiero za kilka tygodni.

Marya-Krystyna, hiszpańska królowa-wdowa przybyła tutaj wieczorem z Madrytu i stanęła w pałacu arcyksięcia Fryderyka.

Nancy. — Kongres radykałów wypowiedział się za ostatecznem wprowadzeniem w życie prawa o odłączeniu kościoła od państwa. Przyjęty został wniosek o wprowadzeniu kontraktów zbiorowych z robotnikami oraz obowiązkowego sądu polubownego dla rozstrzygania nieporozumień pomiędzy robotnikami a pracodawcami.

Tokio. — Prasa japońska omawiając traktat angielsko-rosyjski, uznaje jego bezpośrednie znaczenie dla całego świata, szczególnie zaś dla nietykalności Chin i zachowania *status quo* w Azyi środkowej. Według twierdzeń gazety „Ciuoszymbun", traktat ma i to doniosłe znaczenie, iż wyklucza czynnik, najbardziej zagrażający pokojowi— możliwość walki Rosyi z Anglią w Azyi Srodkowej.

Bukareszt. — Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz, Wielka Księżna Marya Pawłówna i Wielki Książę Borys, zwiedzili w dniu 28 września plac powystawowy; wieczorem podczas obiadu galowego pomiędzy królem i Wielkim Księciem nastąpiła wymiana toastów. Dnia 29 września Najdostojniejsi goście zwiedzali sobór katedralny. Na śniadaniu, które odbyło się w południe u ambasadora rosyjskiego Giers'a, obecni byli Wielcy Książęta, Wielka Księżna Marya Pawłówna i następca tronu rumuńskiego ze swoją małżonką. Po śniadaniu Najdostojniejsi goście w towarzystwie pary królewskiej, następcy tronu i jego małżonki, zwiedziwszy cerkiew rosyjską wyjechali do Sinaia

Medyolan.—Ogłoszono strajk powszechny. W większych zakładach przemysłowych przerwano pracę; tramwaje nie kursują. Nastrój wśród ludności w mieście panuje podniecony, spokój jednak nigdzie nie został zakłócony.

Haga. — Rząd przedłożył parlamentowi projekt prawa o zmianie konstytucyi. Projektowane jest zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania, przyznanie kobietom tak biernego, jak i czynnego prawa wyborczego, wbrew projektowi parlamentarnemu, od którego różni się jedynie w szczegółach. Rząd nie przyznaje izbie wyższej prawa wnoszenia poprawek.

Konstantynopol. — Na rozkaz sułtana rozpoczęto wykonywanie wyroków śmierci na osobach, skazanych za sprawy polityczne. Od wprowadzenia tureckich reform sądowniczych w Macedonii nie można wiele oczekiwać. Codzienna nauka dwugodzinna, jaką miewa prezes sądu z podwładnymi urzędnikami ma wartość nader wątpliwą. Grecy i Serbowie skarżyli się Porcie na napady band bulgarskich; donoszą, że komitety bulgarskie przygotowują bandy do nowych działań.

Medyolan. — Odbyło się zebranie zorganizowanych robotników. Na zebraniu tem postanowiono na wniosek izby robotniczej wznowić pracę z rana dnia 1-go października.

Nancy. — Kongres radykałow przyjął rezolucyę zaproponowaną przez Pelletan'a o wprowadzeniu w życie programu reform zamierzonych, których przeprowadzenie zostało odłożone; głównie podatku pochodowego i ubezpieczanie na starość robotników miejskich i wiejskich. Przyjęto też rezolucyę, potępiającą nadużycia podczas wyborów.

Medyolan.—Sytuacya bez zmian. Giełda funkcyonuje prawidłowo. Sklepy otwarte. Ruch pieszy i kołowy ożywiony. Gazety nie wyszły. Fabryki otoczone kordonem wojsk. Komitet wykonawczy giełdy pracy wypowiedział się przeciw ogłoszeniu strajku powszechnego we Włoszech. W Bolonii ogłoszony został 24-godzinny strajk powszechny dla wykazania solidarności ze strajkiem w Medyolanie. Po południu odbył się mityng, w którym wzięło udział przeszło 30,000 osób. Skutkiem fałszywego alarmu mityng został zerwany. 10,000 tłum strajkujących wyruszył w stronę placu Katedralnego. Na ulicach przez które przechodził tłum z pośpiechem zamykano sklepy. Poważniejszych zajść nie było. Stacya elektryczna bezczynna, skutkiem strajku robotników.

Rzym. — Bezowocne były usiłowania przeprowadzenia strajku i wzniecenia rozruchów w Rzymie, jako dalszego ciągu zaburzeń w Medyolanie. Jako przyczynę, wskazują na kierunek jednej z partyi socyalistycznych, która występuje przeciw nadużywaniu strajków, jako środka, prowadzącego do osiągnięcia pewnego celu. Istnieje obawa strajku w Bolonii, Modenie i innych miastach północnych. Rząd przedsięwziął środki zapobiegawcze.

ECHA ZE SWIATA.

Balon hr. Zeppelina. Dnia 24-go b. m. znany aeronauta niemiecki, hr. Zeppelin, ponowił we Friedrichshafen, nad jeziorem Bodeńskiem, próby z balonem swoim do sterowania. Próby wypadły znakomicie. Balon szybował w przeciągu 4 i pół godziny na wysokości 300 do 400 metrów, dokonywując z największą łatwością ewolucyi w rajrozmaitszych kierunkach i walcząc skutecznie z dość silnym wiatrem północnym. Podczas podróży napowietrznej, tak nad jeziorem, jako też nad miastami nadbrzeżnemi, osiągnięto szybkość 15 metrów na sekundę. Balon Zeppelina posiada dwie łodzie aluminiowe oraz dwa motory, o sile 85 koni parowych każdy. W łodziach zajęło miejsce siedmiu mechaników oraz wynalazca z dwoma przyjaciółmi. Razem 10 osób. Jak zapewniają świadkowie, próba przedwczorajsza przewyższyła wszelkie inne, tak pod względem siły motorów, jak sprawności steru. Wylądowanie odbyło się bez najmniejszej przeszkody z dokładnością nadzwyczajną. Balon Zeppelina różni się od wszelkich innych francuskich, niemieckich i angielskich tem, że łodzie jego stanowią jedną całość nieruchomą i sztywną z samym balonem, gdy tymczasem w innych systemach łodzie wiszą swobodnie.

Śmierć Morengi. Na granicy kolonii Przylądkowej i posiadłości niemieckich w Afryce południowo-zachodniej zginął jeden z najbardziej znanych wodzów hotentockich, śmiertelny wróg Niemców, Morenga. Depesza, którą w tej sprawie podaliśmy, doniosła, że Morenga padł z ręki jednego ze zwolenników swoich, obecnie jednak okazuje się, że wiadomość ta była mylna i że wódz murzyński poległ w walce z oddziałem wojska angielskiego, które go ścigało na żądanie władz niemieckich. Gdy zdobyto wzgórek, na którym Morenga bronił się zacięcie w przeciągu dwóch godzin z 10-ciu hotentotami, znaleziono zwłoki jego oraz syna i wuja, podziurawione kulami. Ze strony angielskiej zginął wachmistrz, a kilku szeregowców odniosło rany. Śmierć Morengi, to klęska dla hotentotów, usiłujących ponownie wywołać powstanie w kolonii niemieckiej, żaden bowiem z ich wodzów nie dorównywał zmarłemu w odwadze, zręczności i talencie organizacyjnym,

Wybory.

—§—

Wybory wyborców z kuryi robotniczej. W niedzielę, dnia 30 września i poniedziałek dn. 1 października odbyły się zjazdy pełnomocników robotników dla obrania 5 wyborców z kuryi robotniczej do zjazdu gubernialnego wyborców gub. kijowskiej. Dnia 30 września z 77 posiadających prawo udziału w tym zjeździe, stawiło się 71 pełnomocników. Przewodniczył pan Płachow. Po urzędowem zagajeniu zebrania, robotnicy wybrali z pośród siebie 12 kandydatów. W pierwszem balotowaniu absolutną większość głosów otrzymali trzej kandydaci: 1) Siła Dobrowolski (46—25), robotnik warsztatów kolejowych na st. Bobrinskaja, 2) Paweł Kulinczenko (44—27), robotnik zakładu mechanicznego i fabryki gwoździ w Czerkasach, 3) Józef Melenkiewicz (38—33), robotnik warsztatów na st. Bobrinskaja. Pozostali kandydaci zostali przegłosowani. Na powtórne głosowanie podano te same kandydatury oprócz jednej, cofniętej przez kandydata. Na głosowaniu tem nikt nie otrzymał wymaganej większości głosów. Na trzeciem głosowaniu absolutną większość głosów otrzymał Konstanty Pietrowski (45—27), robotnik fabryki Tichtera w Humaniu. Ponieważ, według wyjaśnienia przewodniczącego, głosowanie w ciągu jednego dnia nie może się odbywać więcej niż 3 razy, wybory piątego wyborcy zostały odłożone do następnego dnia. Wczoraj o godz. 12 odbyły się dodatkowe wybory wobec 72 pełnomocników. Zostały wystawione 2 kandydatury, przed rozpoczęciem głosowania trzecią podał sam kandydat. Wyszedł z urny Margellan Balenko, większością głosów 38 przeciw 34. Niektóre gazety rosyjskie, podając wczoraj wyniki pierwszego zjazdu, zaznaczyły, że należą oni do partyi socyal-demokratycznej. Po skończonem głosowaniu, w dniu wczorajszym jeden z pełnomocników, w imieniu swych towarzyszów zapytał przewodniczącego o źródła, z których te gazety powzięły wskazaną informacyę. Kiedy przewodniczący odpowiedział, że źródeł tych nie zna, mówca oświadczył w tonie urzędowym, że wybrani do partyi socyal-demokratycznej nie należą, są oni tylko postępowcami, pracującymi dla dobra klasy robotniczej. Na tem zakończył się zjazd.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Wybory w gub. lubelskiej. W uzupełnienieniu notatki niedzielnej, podajemy poniżej szczegółowe wyniki wyborów w gub. lubelskiej:

Pow. lubartowski. Na zjeździe pełnomocników gminnych z kuryi małej własności w Lubartowie wybrani: Franciszek Krupa, Stanisław Supryn i Michał Kostrzewski—wszyscy narodowcy. Na zjeździe prawyborców z kuryi średniej i większej własności w Lubartowie wybrani: Stefan Czermiński, Bronisław Urbański i Jan Supryn—wszyscy narodowcy.

Pow. chełmski. Z kuryi małej własności wybrano: 3 prawosławnych i 1 katolika Polaka, Feliksa Nestorowicza, narodowca. Z kuryi mieszanej (średniej i większej własności) wybrano: 2 włościan Polaków, Roczasia i Porzyckiego, 2 Niemców Gunda i Pferfra i Jana Steckiego, byłego posła. Jest to rezultat kompromisu, zawartego z Niemcami.

Pow. krasnystawski. Z kuryi mieszanej wybrani: włościanie: Mazurek z gm. Rudki, Zwolak z gm. Zakrzew, Jan Sadlak i Karol Chodun, ks. Walenty Goliński i Stefan Plewiński, były poseł. Wybrani byli kandydatami listy stronnictwa Dem. Nar.

Pow. hrubieszowski. Z kuryi mieszanej własności wybrani: Edward Chrzanowski, Stanisław Piotrowski, Władysław Swieżawski, Kazimierz Kiciński i Wawrzyniec Psuj. Rusini stawiali własnych kandydatów, którzy zostali przebalotowani ogromną większością głosów.

Pow. zamojski. Na zjazd pełnomocników gminnych przybyło 20 z 22 uprawnionych do głosowania. Wybrani: Jan Magryta z Sitańca i Michał Pieczykolano z Tereszpola, bezpartyjny. Z kuryi średniej i większej własności wybrani: ordynat Maurycy hr. Zamoyski, Aleksander Hełczyński dzierżawca Bortatycz, Jan Sajkiewicz, właściciel majątku Karolówka, Jan Machałek, włościanin ze wsi Wielącza i Paweł Łoza, włościanin ze wsi Huszczka—wszyscy narodowcy.

Pow. biłgorajski. Na zjeździe pełnomocników gminnych wybrani: Adam Makuch, z Ciotuszy gm. Majdan Sopocki, Jan Wróblewski, z Józefowa gm. Aleksandrów i Jan Wnuk, z Gromady gm. Puszcza Solska, wszyscy narodowcy. Z kuryi mieszanej wybrani: Karol Czarnowski, plenipotent ordynacyi Zamojskiej, Adam Malhome, dzierżawca z Soli, bezpartyjny narodowiec, ks. Wiktoryn Kwarciński przekonań N.-D. i Kaczor z Kocudzy przekonań narodowych.

W Suwałkach z kuryi miejskiej zostali wybrani pp.: Zabłocki (dem.-nar), Staniszewski i Roman.

Z kuryi robotniczej w gub. piotrkowskiej zwyciężyły partye skrajne. Przybyło na wybory 113 pełnomocników z ogólnej liczby 121. Partye skrajne utworzyły blok; 62 głosami przeciw 51 narodowych odniosły zwycięstwo.

W pow. wieluńskim z kuryi własności ziemskiej zostali wybrani pp.: ks. dziekan Justyn Gryglewski, Henryk Radziszewski, Stanisław Jakowicki, ks. Antoni Jabłoński i Tadeusz Koziarski.

W pow. sandomierskim z kuryi miejskiej wybrany został p. Władysław Malewski ze Staszowa, narodowiec.

W pow. włodawskim z kuryi własności ziemskiej wybrani zostali pp.: Stanisław Karpiński z Wytyczna, Teodor Libiszowski z Sosnowicy i czterech gospodarzy drobnych, katolików. Wszyscy byli zaleceni przez komitet narodowy.

W pow. kieleckim z kuryi własności ziemskiej wybrani zostali pp.: Feliks Mrozowski i Adam Popławski.

Z pow. sochaczewskiego z kuryi większej i średniej własności ziemskiej wyszli na wyborców pp.: Wincenty Smoleński z Kuznocina, Feliks Bolechowski z Tułowic i Józef Widyński z Iłowa.

Z miasta Sochaczewa wybrany został na wyborcę rabin miejscowy.

LITWA.

Wybory w gub. witebskiej. W Witebsku z kuryi I miejskiej oddziału polskiego (czyli, jak pisze organ urzędowy, oddziału „osób polskiego i luterańskiego pochodzenia“) wybrany został p. Wacław Fiedorowicz. Na zebranie nie wpuszczono około 10 osób błędnie, jak przyznają „Witebskija Gubernskija Wiedomosti“, zaliczonych do liczby prawosławnych. W pow. siebieskim, horodeckim, neweiskim i wieliskim nikt z Polaków nie przeszedł.

Rosyanie wileńscy bezpartyjni i postępowi zawarli blok na wybory uzupełniające dla przeciwstawienia się blokowi związków „kresowego“ i narodu rosyjskiego.

Wybory w Mińszczyźnie. Na zjazdach powiatowych w ziemskich kuryach rosyjskich w gubernii mińskiej wybrano ogółem 53 wyborców, z których: duchownych prawosławnych 30 (w tej liczbie Jakubowicz, były poseł do drugiej Dumy z Dawidgródka), włościan 10, urzędników 4 i obywateli ziemskich zaledwie...9! W liczbie ostatnich dwaj generałowie: Miezencew (dymisyonowany żandarm) i Łaszkarew. Najwięcej duchownych prawosławnych wysłał powiat mozyrski (7), potem bobrujski (5), borysowski (4), słucki, ihumeński i piński (po 3-ch), rzeczycki i nowogródzki (po 2-ch) i miński (1).

Wśród obywateli znajduje się p. Rodiewicz, kandydat na posła, który niedawno ogłosił w „Mińsk. Słowie“ swoją „spowiedź“. Zanim osiadł na Litwie, był pomocnikiem kuratora warszawskiego okręgu naukowego.

W żydowskiej kuryi, tej kategoryi, wybrany został jednogłośnie, dentysta Churgin, z poglądów syonista. Udział w wyborach przyjęło 315 osób z pośród 844, posiadających cenzus.

W Ihumeniu, przeszedł kupiec Aron Lew. *W Rzeczycy*: adwokat pryw. Wilenkin. *W Nowogródku*: kupiec Eljasberg. *W Borysowie*: właściciel fabryki Czarny. *W Bobrujsku*: kupiec Szejmin—z kuryi rosyjskiej zaś Grudzinskij, b. poseł, adresant Schmidta i zajadły polakożerca.

W Mińsku komisya gubernialna, jak donoszą pisma wileńskie, uchyliła postanowienie powiatowej w sprawie wykreślenia Schmidta. Tym sposobem pan „redaktor“ będzie balotowany, nie można jednak być pewnym, czy przejdzie. Pomiędzy bowiem Rosyanami, zwłaszczą uczciwiej myślącymi, stał się ten „patryota kronsztadzki“ zanadto wstrętnym.

Niemniej jednak, agitacya prowadzi się szalona, dochodząca do niebywałej humorystykki. Na cerkwiach np. rozlepiano i rozdawano po ulicach „manifesty“ bractwa prawosławnego, zaczynające się od słów: „Z Bożej łaski i z naszej woli obrany Gustaw, syn Karola, Schmidt, został przywrócony do praw wyborczych i t. d.“

ROSYA.

Kandydatury październikowców w Petersburgu. W dniu 26 września odbyło się w Petersburgu posiedzenie miejskiej rady Związku październikowców, na którem omawiano sprawę kandydatur na posłów wystawionych na wspólnem zebraniu październikowców z przedstawicielami grupy „kredytowej“. Rada zatwierdziła kandydatury z 1-ej kuryi: G. Lerchego, W. von-Anrepa i P. Bielajewa. Kandydaci z 2-ej kuryi zostaną zatwierdzeni na następnem posiedzeniu.

W kraju nadbaltyckim. Do gazety „Nowoje Wremia“ telegrafują z Rygi: Ukończone w Kurlandyi wybory od włościan, ziemian i robotników pierwszej kuryi dowiodły, że gospodarzem na gubernialnem zebraniu prawyborczem będzie kadecki blok żydowsko-łoteski. W Inflantach zaś i Estlandyi, gdzie prawo przyznało znaczną przewagę właścicielom ziemskim, los wyborów jest w rękach Niemców. Według pogłosek szlachta inflancka wysuwa jako kandydata na posła październikowca, barona Meiendorfa, docenta i inspektora szkoły prywatnej, którego zalety osobiste i urzędnicze są uznawane i tutaj. Łoteska partya nacyonalistyczna, mająca znaczną liczbę zwolenników wśród chłopów-gospodarzy i zamożnych mieszczan ogłosiła swoją platformę wyborczą, w której wypowiada zdanie, że w obecnym czasie konieczna silna władza monarchiczna i że dlatego partya stawia sobie za zadanie walkę przeciwko wszelkim usiłowaniom osłabienia tej władzy. Niestety ruch rewolucyjny wśród Łotyszów zachwiał zaufanie rządu do nich, lecz partya uznaje konieczność odzyskania utraconego zaufania. Następnie jest zaznaczone, że chociaż teraz na pierwszym planie powinno być przywrócenie spokoju i w tym celu należy popierać rząd, lecz jednocześnie powinny być przeprowadzone reformy miejscowe, w szczególności zaś w sprawie samorządu gminnego.

Z naszych uzdrowisk.

(*Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego“.*)

Wystawa przyrodniczo-lekarska we Lwowie przyniosła chlubne odznaczenie istniejącemu tutaj od lat 5 zakładowi dla chorób piersiowych d-ra Kazimierza Dłuskiego. Fachowi sędziowie, powołani ze sfer lekarskich i przyrodniczych, przyznali dla Sanatoryum najwyższe odznaczenie.

Wielu lekarzom, biorącym udział w zjeździe, nie wystarczyło obejrzenie urządzeń, nadesłanych na wystawę, więc w liczbie 85 przyjechali tutaj, by na miejscu zobaczyć zakład. Sądzić można, że dalekiej drogi nie żałowali. Wyrazy uznania z ust lekarzy słyszeć można było przez cały czas szczegółowego zwiedzania Sanatoryum. Wysłali oni zbiorowo telegramy z podziękowaniem do Henryka Sienkiewicza, Ignacego Paderewskiego, hr. Konstantego Potockiego i Ordynata hr. Adama Krasińskiego, wyrażając im gorącą wdzięczność za grosz złożony na budowę zakładu, który już wielu chorym przywrócił zdrowie; za ofiarność nie mającą nic wspólnego ze spekulacyą, a dążącą jedynie do zapewnienia chorym wzorowego zakładu na polskiej ziemi.

Pobyt tylu i z różnych stron lekarzy nie pozostanie zapewne bez wpływu na materyalną przyszłość Sanatoryum i spowoduje mniejsze, aniżeli dotąd, wysyłanie chorych za granicę. Chorzy spieszą tutaj już coraz liczniej, a letni sezon wykazuje znacznie większą frekwencyę, aniżeli w latach poprzednich; sami chorzy uznają też potrzebę dłuższego pozostawania w Sanatoryum i dlatego uzyskują coraz to lepsze skutki leczenia, a lekarze polscy przekonywują się coraz bardziej do Zakładu, mimo, że jest w Polsce i przez Polaków prowadzony. Tego roku leczyli się tutaj chorzy w największej liczbie z Litwy, Ukrainy, Podola; byli też pacyenci z Warszawy, Tomska, z różnych zakątków Syberyi, z Poznańskiego i Galicyi. Zaznaczyć należy z uznaniem, że lekarze lwowscy obecnie coraz liczniej chorych swych posyłają do tutejszego Sanatoryum.

Dyrekcya dba nietylko o rozwój zakładu i utrzymanie go na pierwszorzędnym stopniu pod względem leczniczej działalności; umie ona także stale się troszczyć o coraz to nowe upiększanie zakładu. Dzięki tym zabiegom, powstał przed budynkiem śliczny ogród kwiatowy; pełno w nim róż, kwitnących barwnych kwiatów, a teraz w jesieni żółtych i białych złocieni. Pięknie wygląda ten ogród kwiatowy na tle ciemnej zieleni smreków parku zakładowego i sąsiedniego łańcucha olbrzymich gór. Gdy się wyjdzie przed zakład, widać rozrzucone umiejętnie gazony kwiatowe z bijącą wysoko w górę fontanną. Chorzy, leżąc całemi godzinami, mogą podziwiać niezwykle piękny widok. Wieczorem łukowe elektryczne lampy rzucają łagodne światło na kwiaty, park i cały zakład. Szczególnie wspaniałe są w tych warunkach księżycowe noce, wówczas chorzy pozostają długo w ciepłe wieczory na werandach.

Świeżo dyrekcya urządziła nową bardzo ładną salę na I piętrze w stylu izby zakopiańskiej, projektu i wykonania znanego artysty-rzeźbiarza górala Wojciecha Brzegi. Nowa salka graniczy bezpośrednio z dużą salą jadalną i służy za miły wypoczynek dla chorych przed obiadem.

Założono też obecnie własną cieplarnię, aby mieć świeże kwiaty w zimie dla chorych, oraz dla przyozdabiania sali jadalnej i wspólnych salonów.

Chorzy mieli w letnim sezonie prawdziwie przyjemne artystyczne niespodzianki. I tak: znakomity Barcewicz dał swój koncert tylko w zakładzie, gdyż w Zakopanem w tym sezonie wcale nie występował. Dalej odbył się koncert muzyki wojskowej z Krakowa, koncerty pani Mrozowskiej (śpiew i deklamacya), p. Floryańskiego, skrzypka Posselta, Zimajerowej oraz Zimajer-Rapackiej. Do milszych niespodzianek zaliczyć należy wieczór z tańcami zbójnickiemi i góralskiemi, tak ciekawemi dla ludzi „dólskich“, jak górale nazywają przybyszów ze stron obcych. Wreszcie trupa teatralna, dająca przedstawienia w Zakopanem, produkowała się kilkakrotnie na scenie sanatoryalnego teatrzyku.

Obecnie, jak zwykle w porze przejściowej, pacyentów trochę mniej. Wkrótce zapewne zaczną zjeżdżać na jesienną i zimową kuracyę, która daje wogóle lepsze wyniki, niż letnia.

O. R.

Z Odesy.

—○—

(*Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego“.*)

Dnia 27 września.

Jeszcze spokojni obywatele naszego miasta nie zdążyli ochłonąć z krwawych zajść, których ofiarą padło kilku nieznanych młodzieńców przy odkryciu konspiracyjnego mieszkania w jednym z domów (przy ulicy Kartamyszańskiej), a już nowe, jak w kalejdoskopie, następują fakta, które panicznym strachem przejmują publiczność z ulicy Preobrażeńskiej. Oto w czasie pogrzebu pomocnika komisarza Delfińskiego, który padł rażony kulą w czasie ataku na ową kryjówkę przy ul. Kartamyszańskiej, setki młodzieńców tak zwanych „żółto rubaszecznikow“, biorących nazwę od koloru noszonych koszul, towarzysząc żałobnemu konduktowi, tłukli pałkami szyby w oknach i sklepach na ulicy Preobrażeńskiej i, zadając razy spokojnym przechodniom, przeważnie Żydom, wpadali do sklepów, rabując nielitościwie, co się tylko dało rabować.

Wobec tego rada starszych kupców i przemysłowców wydelegowała do czasowego generał-gubernatora deputacyę z prośbą o zapobieżenie na przyszłość podobnym zajściom. Generał Nowicki solennie przyrzekł, że nie pozwoli, by podobne wypadki kiedybądźkolwiek miały się powtarzać.

Tymczasem nowa rzecz, zupełnie błaha, narobiła wiele hałasu i zaalarmowała wykwintne warstwy społeczeństwa. Nad bulwarem, tuż obok morza, o kilkadziesiąt kroków od mieszkania głównodowodzącego, bar. Kaulbarsa stoi pierwszorzędny hotel Petersburski. Trzeba trafu, że w jednym z numerów hotelowych gazometr, mający bezpośrednią styczność z oświetleniem, z wielkim hukiem pękł, gasząc w pokoju światło. Żołnierz, pełniący wartę tuż u wrót głównodowodzącego, wykombinował, iż nieznany złoczyńca dał doń z hotelu strzał, wycelował do pokoju i palnął z karabinu. Przestraszeni mieszkańcy hotelu, przeważnie sama śmietanka a nawet i wojskowi, poczęli w przerażeniu biegać po pokojach i krzyczeć. Na alarm przybył czasowy gen.-gubernator, policmajster i cały sztab policyi. Rzecz się wkrótce wyjaśniła, lecz zdenerwowani mieszkańcy hotelu nieprędko ochłonęli z przerażenia.

Przykre wrażenie w kolonii polskiej wywarła dziś otrzymana wieść z niemieckiej kolonii Lusdorfu, że z morza na brzeg wyciągnęli rybacy zwłoki młodzieńca. Po wyjaśnieniu tożsamości osoby okazało się, iż młodzian ów jest studentem-Polakiem nazwiskiem Zygmunt Klinkiewicz z fizyko-matematycznego wydziału i niedawno przybył z petersburskiego uniwersytetu, by dalej pobierać nauki w tutejszym. Przy nieszczęśliwej ofierze znaleziono prócz dowodów osobistych zegarek i trzy ruble pieniędzy, wobec czego krążą wersye, iż nieboszczyk padł ofiarą aktu terorystycznego. W obecnym roku szkolnym już drugi Polak student schodzi śmiercią tragiczną z tego świata. Pierwszą ofiarą był Aleksander Laskowiecki, który zmarł przedwcześnie skutkiem otrzymanej na polowauiu rany postrzałowej.

Z letnich wywczasów popowracali nasi rodacy i skrzętnie wzięli się do ogólnej pracy.

Naprzód tedy otwarto w nowym lokalu podwoje „Domu Polskiego“, gdzie po raz pierwszy wystawiono komedyjki „Na przekór“ i „Świdrzykowska jedzie“.

Artystyczno - dramatyczne stowarzyszenie „Lira“ już od miesiąca, co sobotę, urządza przedstawienia amatorskie z wielkiem powodzeniem, bo też i gra amatorów bez zarzutu. Trzecie stowarzyszenie polskie „Ognisko“ rozpoczyna sezon wieczorem wokalno-muzykalnym, który zapowiada się świetnie, gdyż wezmą w nim udział artyści: opery warszawskiej p. Helena Tracewska i opery lwowskiej p. Władysław Turzański.

Plus.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

—:—

(*Z pism i od korespondentów.*)

— **Wyszczykusy** pow. żytomierski. W nocy, dn. 23 września, złoczyńcy podpalili dom mieszkańca wsi Wyszczykusów, Symchy Feldsteina. Obudziwszy się Feldstein zauważył, że dom się pali i zaczął budzić żonę i dzieci i wszyscy rzucili się do drzwi, lecz strach paniczny ich ogarnął, gdy pomimo wszelkich usiłowań nie mogli otworzyć ich; okazało się, że złoczyńcy zamknęli drzwi z zewnątrz, pozbawiając w ten sposób Feldsteinów możności uratowania się z płonącego domu. Nieszczęśliwi rzucali się na wszystkie strony po mieszkaniu, usiłując się wydobyć z płomieni, bez względu jednak na to, że się zbiegło masę włościan nikt nie chciał ani gasić pożaru, ani dopomódz Feldsteinom do wydostania się. Wreszcie Feldsteinowi udało się wybić okno i wszyscy wyskoczyli na podwórze. Nagle rozległ się straszliwy krzyk żony Feldsteina, która zostawiła w płonącym domu dziecko. Feldstein rzucił się znowu do domu, ocalił dziecko, lecz odniósł ciężkie obrażenia. Odwieziono go do szpitala berdyczowskiego. Podobno trzeba mu będzie amputować nogę. Duchowny miejscowy, który przybył na pożar, zaczął namawiać włościan żeby dopomogli do ratowania dobytku Feldsteinów. Nie pomogły jednak ani namowy ani dobry przykład i wszystko spłonęło doszczętnie.

— **Żwaniec.** «Podolia» donosi, że utworzono komitet pomocy dla pogorzelców w Żwańcu, pod przewodnictwem sprawnika kamienieckiego Iwanowa. Do rozporządzenia komitetu wpłynęło już 3 tys. rb. W celu prędkiego przywrócenia drobnego handlu komitet zabrał się do budowy 120 sklepów drewnianych dla poszkodowanych pogorzelców.

— **Stara Piaseczna** (pow. kamieniecki). Kilka dni temu spłonęło tutaj doszczętnie 8 domów wraz z zabudowaniami gospodarczemi. Ogień ogarnął najpierw złożoną pod szopą słomę, a wkrótce i kilka chat. Dzięki jednakże energicznemu ratunkowi włościan, pożar udało się umiejscowić. Donosi o tem «Podolia».

— **Z Wołynia.** W dn. 24 września r. b. zatwierdzona została ustawa towarzystwa wołyńskich hodowców chmielu; główny zarząd i składy znajdować się będą w mieście Zdołbunowie; filie w pow. równieńskim, łuckim i żytomierskim. Działalność towarzystwa obejmuje całą gubernię wołyńską. Jarmarki i wystawy chmielarskie będą urządzane w Zdołbunowie, a wrazie potrzeby i po filiach. Chmielarze wołyńscy będą mieli prawo sprzedawać swój produkt pod marką «chmiel wołyński», a ponieważ pośrednictwo przekupniów będzie wykluczone, więc cały zysk przypadnie w udziale chmielarzom. Wkrótce odbędzie się w Zdołbunowie walne zgromadzenie, na którem będzie wybrany zarząd, o dniu zebrania nastąpi ogłoszenie w gazetach.

Proces generała Stessla.

Czytamy w warszawskiej „Epoce“:

«Wobec zbliżania się terminu procesu generała Stessla, uwaga Petersburga i całej Rosyi coraz bardziej skupia się na osobie «bohaterskiego» obrońcy Portu Artura.

«Generałowi Stesslowi nie wiedzie się jakoś z obrońcami. Najpierw powołał on do obrony swojej niejakiego p. Mende, który do niedawna był prokuratorem sądu wojennego w Odesie, następnie jednak, z powodu nieporozumień z głównym prokuratorem wojennym, Pawłowem, zmuszony był podać się do dymisyi i otworzył kancelaryę adwokacką w Petersburgu.

«Do niego też się zwrócił Stessel o pomoc. Miał on w oczach jego tę przewagę nad innymi, że, jako b. wychowaniec mikołajewskiej akademii sztabu generalnego, znał zasady taktyczne i strategiczne prowadzenie wojny.

«Obrona taka jaknajbardziej odpowiadała planom Stessla, który przy pomocy Mendego, budował obronę swoją na fundamencie operacyi strategicznych Portu Artura, rozumiejąc w ten mniej więcej sposób:

— «Generał Kuropatkin, dowódca naczelny, kazał mi zatrzymać Japończyków pod Portem Artura do listopada... Rozkaz ten spełniłem i podtrzymałem operacye lądowe do końca grudnia, a zatem dopełniłem wszystkich moich obowiązków...

«Ale niebawem zaszły zmiany, z chwilą bowiem śmierci generała Pawłowa, Mende objął z powrotem dawne swe obowiązki i generał Stessel zmuszony był zwrócić się o pomoc do dwóch obrońców w osobach adw. przys.: Weljaminowa i Systranowa. Ci oparli obronę na innych założeniach, przerzucając się z dziedziny taktyki i strategii na grunt «kramoły» rosyjskiej.

«Rewolucya wewnątrz musiała się odbić na obronie twierdzy. Generał Stessel zmuszony był bronić się w warunkach jawnej i potajemnej rewolucyi wewnątrz twierdzy. Trzeba było znosić niewymownie ciężkie warunki, kiedy w każdem działaniu obrońców należało się doszukiwać występnego sposobu myślenia, będącego owocem agitacyi rewolucyjnej.

«Takie są obecnie podstawy obrony generała Stessla.

«Sam generał Stessel, jak zapewnia «Utro Rosyi», zamierza kierować się w obronie temi samemi wskazówkami. Według jego dzisiejszego przekonania, twierdza nie mogła utrzymać się wskutek agitacyi rewolucyjnej, prowadzonej wewnątrz jej murów; z wojskowego zaś punktu widzenia spełnił wszystkie rozkazy, które otrzymał od głównego dowódzcy.

«Jeśli Najwyższy sąd wojenno-kryminalny uzna winę Stessla za dowiedzioną, wówczas może wydać tylko jeden wyrok — kary śmierci. O ile karze tej nie będzie towarzyszyło pozbawienie praw, wówczas Stessel, na mocy starań sądu o złagodzenie wyroku, lub poprostu według uznania władzy, konfirmującej wyrok, może być zamknięty w twierdzy na przeciąg lat 10 do 20 z pozbawieniem praw służbowych i rang. Jeśli zaś — co jest bardzo prawdopodobne — generał Stessel będzie skazany na karę śmierci z pozbawieniem wszystkich praw stanu, następnie zaś kara ta będzie zniesiona, wówczas względem generała Stessla będzie zastosowana t. zw. *śmierć polityczna*.

«Akt «śmierci politycznej» odbywa się w sposób następujący:

«Skazanego na śmierć przez powieszenie lub rozstrzelanie, przyprowadzają na miejsce egzekucyi, gdzie odczytują mu wyrok śmierci. Następnie zdejmują z niego wszystkie oznaki rangi i ordery, oraz umundurowanie wojskowe, poczem odbywa się sam akt kary śmierci: w razie rozstrzelania — oddział żołnierzy, na komendę, bierze broń do ręki, następnie celuje w delikwenta, potem zaś na hasło: — Dosyć! Broń do nogi' — staje w pozycyi.

«W razie skazania na śmierć przez powieszenie, wznoszą szubienicę i skazany staje pod nią w towarzystwie kata, poczem odbywa się ta sama ceremonia, co przy prawdziwej egzekucyi wieszania.

«Wreszcie obrzęd skończony. Całun *śmierci politycznej* spowija odtąd skazańca, aż do dnia *śmierci rzeczywistej*. Następstwem podobnej egzekucyi jest zawsze zesłanie do robót ciężkich bez terminu, lub na określony przeciąg czasu».

Kronika ekonomiczna.

—∞—

Czynność rynków zbożowych obecnie prawie wcale nie jest zależną od stanu pogody, gdyż życie w gospodarstwie wiejskiem już zamiera. Całą uwagę skupiono na wyjaśnieniu możliwej podaży zboża na rynki światowe.

Nadzwyczajna wstrzemięźliwość w podaży i zwiększające się zapotrzebowanie powodują niepomierne podnoszenie się cen, czego nie było w latach ubiegłych; pod tym względem prym trzymają Stany zjednoczone.Ześrodkowawszy w swych rękach znaczne zapasy zboża (znacznie większe od zeszłorocznych), północno - amerykańscy spekulanci, przy obecnym stanie światowej podaży, nie zadając sobie zbytniego trudu, przeprowadzają swe plany, t. j. niepomiernie wyśrubowują ceny. Ażeby wyrównać deficyt zbożowy z roku ubiegłego, Europa zmuszoną jest importować w znacznych rozmiarach zboże amerykańskie. Jak znaczne ożywienie panuje pod tym względem, można sądzić już z tego, że przez jeden czwartek zeszłego tygodnia na rynkach New - Yorku sprzedano na eksport do Europy 240 okrętów pszenicy. Zależność Europy od amerykańskich dostawców tem jest silniejszą, że pokładane nadzieje na prawidłową dostawę z Argentyny, Australii i Indyi zaczynają zawodzić: w Argentynie jest odczuwana zbytnia wilgoć, w Australii i Indyach zbyt długotrwała susza. Pomimo zapotrzebowań na bliższe terminy, są zapotrzebowania i na miesiące wiosenne. Rynki angielskie interesują się prawie wyłącznie zbożem amerykańskiem. W Niemczech w cenach na zboże notowano zwyżkę; podaż wewnętrzna nieznaczna. Jak i w roku zeszłym przemysłowcy niemieccy, grając na różnicach cen oraz korzystając ze zniesienia akcyzy, znacznie zwiększyli wywóz zboża niemieckiego za granicę: do Anglii, Szwecyi, Norwegii i Szwajcaryi, sprzedawszy również znaczną ilość zboża do Rosyi (na wrzesień). Wewnętrzna wszakże podaż w Niemczech z powodu nieznacznego urodzaju, okazała się nadzwyczaj małą; niemieccy przemysłowcy nie mogli wypełnić zobowiązań zaciągniętych względem rosyjskich kupców i zapłacili różnicę.

Zwiększone zapotrzebowania ze strony Rosyi są wywołane nadzwyczajną wstrzemięźliwością w dowozach i podaży, brak gotowego zboża i jednoczesne zwiększenie się zapotrzebowania ze strony konsumentów, młynarzy i na eksport. Znaczna część nowego zboża, według wszelkiego prawdopodobieństwa, idzie na pokrycie wyczerpanych zeszłorocznym nieurodzajem zapasów, wskutek czego dowóz i podaż nieznaczne. Znaczną część zboża folwarcznego i dworskiego już zrealizowano, gdy tymczasem zboża włościańskiego na rynkach bardzo niewiele. W Kamskim okręgu notowano pewne zwiększenie się w dowozie, ceny jednak nie zniżyły się; zapotrzebowanie do Rybińska znaczne. Na rynkach Wołgi Średniej usposobienie również mocne, a to z powodu braku zapasów i dowozu; w cenach zwyżka. Na rynkach centralnych gubernii usposobienie spokojne, lecz mocne; towaru w podaży mało, zapotrzebowanie dobre, ceny mocne. Na rynkach konsumujących usposobienie mocne, dzięki niedostatecznej dostawie i zwiększonemu zapotrzebowaniu; ceny szczególniej na mąkę idą w górę. W portach usposobienie stałe i dość ożywione; zapotrzebowanie z zagranicy znaczne, lecz miejscowe ceny nie zupełnie zgadzają się z zagranicznemi: prócz tego brak zapasów również tamuje czynność eksportową. W ubiegłym tygodniu na rynkach Południowego kraju, choć usposobienie z pszenicą również było mocne, ceny nieco spadły. Z powodu suchej i ciepłej pogody, sprzyjającej młócce i dowozu, dostawa w ostatnich dniach znacznie się zwiększyła, lecz zapotrzebowanie wciąż przeważa nad podażą.

W berdyczowskim okręgu pszenica rb. 1.30—1.37, w humańskim rb. 1.20—1.30, na kijowsko - połtawskiej linii rb. 1.18—1.27, na moskiewsko - kijowsko-woroneskiej linii rb. 1.22—1.32 za pud.

Usposobienie z żytem w ciągu ubiegłego tygodnia znacznie osłabło. Zwiększenie się miejscowej dostawy i z Wschodnich i Północno - Wschodnich sąsiednich okręgów w znacznej mierze zaspokoiło zapotrzebowania; młynarze również kupowali nie tak gorączkowo. W ciągu tygodnia ceny spadły o 2—3 kop. na pudzie, w niektórych zaś okręgach, więcej ku Południu zniżka doszła do 7—9 kop. na pudzie: na kijowsko-połtawskiej linii około 1 rb. pud. Usposobienie z owsem ustalone: zapotrzebowanie do Królewca więcej ospałe, lecz zapotrzebowanie do portów morza Czarnego i Baltyckiego dość ożywione. Dostawa znaczna. Ceny: dworskiego 72—77 kop., włościańskiego 67—70 kop. Usposobienie z jęczmieniem bardzo mocne; zapotrzebowanie na eksport dość dobre. Ceny trzymają się: jęczmień słodowy 85—90 kop., zwyczajny 70—75 kop.

W przystaniach Dniepru dostawa nieco zwiększyła się; w cenach pewna zniżka. Pszenica 1 rb. 20 kop.—1 rb. 30 k., owies dworski 70—75 k., włościański 65—68.

Obawa o przyszłość ozimych zasiewów w poł.-zachodnim kraju zwiększa się. Tymczasem zadawalniająco wyglądają tylko zasiewy wcześniejsze; średnie i późniejsze, które wypadły podczas suszy, rozwijają się nadzwyczaj powoli i nienormalnie. W niektórych miejscowościach gleba tak się zeschła, że zasiewy wcale nie wschodzą. Włościanie siejby jeszcze nie zakończyli, przeważnie wszędzie oczekują deszczów.

Główniejsze rynki zbożowe.

Kijów. Tranzakcyi z pszenicą nie zawierano; usposobienie mocne. Prawie cały dostawiany Dnieprem i drogą żelazną towar zakupili młynarze już na miejscu, ceny o 2—5 k. są niższe od zeszłotygodniowych. Usposobienie z żytem słabnie; dostawa znacznie zwiększona. Ceny około 1 rb. 10 k. za p. Usposobienie z owsem spokojne; ceny o 1 — 2 k. w ciągu tygodnia spadły; dworski 75—80 k., włościański 70—75 k. Usposobienie z jęczmieniem mocne; dostawa — nieszczególna, przeważnie drogą żelazną: dworski do 95 k., zwyczajny 75—80 k. p.

Warszawa. Usposobienie z pszenicą i żytem—małoożywione, lecz ceny stałe; z owsem mocne; tranzakcyi z jęczmieniem i grochem nie było. Pszenica 1 rb. 30 k.—1 rb. 45 k. żyto 1 rb. 5 k.—1 rb. 10 k., owies 90 k.—1 rb. 2 k.

Libawa. Usposobienie rynku mocne. Żyto 1 rb. 20 k., gryka 1 rb. 17 k., owies biały zwyczajny 89—90 k., wyższy 95—97 k., czarny $96^3/_4$ k., otręby pszenne grube 80 k., drobne 85 k.

Rewel. Żyto 1 rb. 15 k.—1 rb. 17 k., owies 90—93 k.

Odesa. Usposobienie mocne. Dostawa, dzięki ładnej pogodzie, zwiększa się. Pszenica odeska „ulka“ 1 rb. 40 k., żyto (tranzakcyi mało) 1 rb. 17 k., owies 90 k., jęczmień 97 k., kukurydza 87 k., groch „Wiktorya“ 1 rb. 15 k., groch zielony 1 rb. 6 k.

Królewiec. Pszenica 1 r. 38—1 r. $42^1/_4$ k., żyto 1 r. $21^3/_8$ k.—1 r. $22^1/_8$ k., owies biały zwyczajny 88 k.—$89^1/_2$ k., jęczmień $92^1/_2$ k. — $98^5/_8$ k., gryka 1 rb. $16^3/_4$ k.—1 rb. $17^1/_2$ k., otręby pszenne grube $85^5/_8$ k. — $87^1/_4$ k., średnie $81^1/_8$ k.—$82^5/_8$ k., drobne $77^3/_8$—$80^3/_8$ k., żytnie $84^7/_8$ k. — $88^3/_8$ k., groch „Wiktorya“ 1 rb. 10 k. — 1 rb. $44^1/_8$ k., soczewica 2 rb. $65^3/_8$ k.—3 rb. $18^1/_2$ k., mak niebieski 4 rb. $9^3/_8$ k.—4 rb. $39^3/_4$ kop.

OFIARY.

W Redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na odrestaurowanie pomnika hetmana Żółkiewskiego.

Pp.: Bohdan Bajkowski rb. 3. — Dr Bogumił Skibniewski rb. 5. — S. i M. Lach-Szyrmowie rb. 2. — Bazyli Okulicz rb. 5. — Zygmunt Proszkowski rb. 3. — Od Bębnówki rb. 5. — Józef Stankiewicz rb. 3.—Razem rb. 26. Z poprzedniemi rb. 113 kop. 20.

Sprostowanie.

W N-rze 222 «Dzien. Kij.», w liście ofiar na kościół św. Mikołaja wydrukowano: p. Marya Zielińska rb. 23, powinno być: p. Marya Zielińska rb. 25, co niniejszem prostujemy.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

DRUGI ROK ISTNIENIA

„Dziennik Kijowski“

PIERWSZE JEDYNE PISMO CODZIENNE POLSKIE NA RUSI POŚWIĘCONE SPRAWOM POLITYCZNYM I KULTURALNYM.

wychodzi codziennie, oprócz dni poświątecznych, pod odpowiedzialną redakcyą **Włodzimierza hr. Grocholskiego** i pod kierunkiem **Joachima Bartoszewicza.**

Redakcya dokłada wszelkich starań, ażeby „DZIENNIK KIJOWSKI“ dał pełny obraz życia i pragnień społeczeństwa Polskiego na Rusi.

DZIAŁ KORESPONDENCYI ze wszystkich centrów i dzielnic polskich, jakoteż z większych stolic europejskich, znacznie powiększony, daje czytelnikowi wyczerpujące informacye o życiu politycznem, ekonomicznem i umysłowem w Polsce i zagranicą.

W DZIALE NAUKOWYM i LITERACKIM „Dziennik Kijowski“ ma zapewnione współpracownictwo pierwszorzędnych sił, z których wymienimy: **Aleksandra Jabłonowskiego, Elizę Orzeszkową, Wł. Reymonta, Fr. Rawitę-Gawrońskiego, J. Żuławskiego, Władysława Jabłonowskiego, Edw. Paszkowskiego, Antoniego Potockiego** i innych.

Warunki prenumeraty: **w Kijowie** i z przesyłką pocztową: rocznie rb. 8. —, półrocznie rb. 4.50, kwart. rb. 2.50, mies. 85 kop. **za granicą** rocz. rb. 14·—, półrocz. rb. 7, kwartalnie rb. 4. Za zmianę adresu dopłaca się 30 k.

Zimowy zakład hydropatyczny **D-ra EBERSA** z Krynicy na

LIDO

pod WENECYĄ otwarty corocznie od d. 15 paźdz. do d. 1 maja.

Najnowsze urządzenia lecznicze, komfort wzorowy. Piersiowo i umysłowo chorych nie przyjmuje. Droga z Wiednia 14 i pół godzin, wozy wprost. Prospekty na żądanie.

Koresp. po polsku. Adres: **D-r d'Ebers, Lida-Venezia, Italia.**

3451-17

MAGAZYN CZESKI! W.-WASILKOWSKA Nr 10.

Mechaniczny skład wyrobów pończoszniczych poleca w wielkim wyborze **ciepłą bielizne damską i męską, roboty na drutach i alpagowe spódnice i bluzki,** figaro, rękawiczki, kamasze, mitenki, fartuchy i t. p.

Kurtki męskie dla myśliwych, nagolenniki, skarpetki i t. p.

Ubrania dziecinne i paltoty.

Maszyny do robót pończoszniczych z najlepszych fabryk zagranicznych sprzedajemy tanio. Skład materyi wełnianych, bawełnianych i fildecot. Sprzedaż hurtowa i detaliczna. Obstalunki nadsyłać pocztą; wypełniamy skrupulatnie i bezzwłocznie.

PRIX FIXE. 604—50—24

OTRZYMANO W WIELKIM WYBORZE

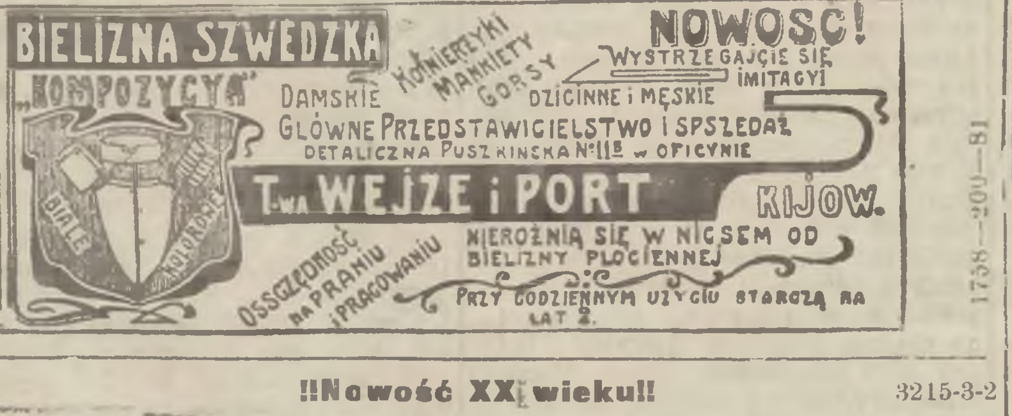
znane na całym świecie

OBUWIE

T-wa Petersburskiego wyrobu mechanicznego oraz kalosze gumowe 1-go gatunku **T-wa Ros. Amer. Gum. M-ry w Petersburgu**

W magazynie fabrycznym Kijów, Kreszczatik 28 **obok poczty.**

3414-„-3



1738—200—81

!!Nowość XX wieku!! 3215-3-2



Wielką sprawicie przyjemność sobie, rodzinie i gościom, jeżeli nabędziecie szlifowane **zwierciadło tualetowe z zegarkiem i pozytywką,** roboty zagranicznej, wygryw. piękne walce, polki marsze lub piosenki narodowe, długo, głośno i dzwięcznie. Nadto zegarek wskazuje czas bardzo punktualnie. Cena zamiast 12 rb. tylko **5** rb. **50** k., takiż większych rozmiarów—**6** rb. **50** k. **Gwarancya na piśmie na lat 6.** Obstalunki wysyłamy natychmiast za pobraniem pocztowem i bez zaliczki. Za przesyłkę 40 k. (na Syberyę 1 rb.) Adresować: **Dom Eksportowy S. Perlman, Warszawa, Pańska Nr 39—7. Polecam rzecz nową!** samo-nakręcającą się pozytywkę „Perfekt“ ze zwierciadłem tualetowem, grającą różne ładne piosenki. Pozytywka elegancka politurowana, roboty zagranicznej. **Cena tylko — 2 rb. 85 k. za sztukę**

Rok 57.

„ZIEMIANIN“

Tygodnik naukowo-rolniczy i ekonomiczny

Organ Centr. Tow. Gospodarczego w W. Ks. Poznańskiem.

Najstarsze pismo rolnicze polskie wychodzi pod redakcyą

Dra Wacława Swinarskiego w Poznaniu.

w formacie 1—1½ arkusza druku, często z rycinami.

Pismo to, poświęcone sprawom ekonomicznym, wszelkim gałęziom rolnictwa i przemysłu rolniczego, oraz hodowli inwentarza żywego. Do koła współpracowników należą najlepsze siły naszych pisarzy rolniczych i gospodarzy praktycznych.

Przy „Ziemianinie“ wychodzą bezpłatne dodatki:

1) **Rocznik** Walnego Zebrania Centr. Tow. Gosp. w W. Ks. Poznańskiem zawierający rozprawy, odczyty i wykłady, wygłoszone na temże Walnem Zebraniu.

2) **Przegląd Gorzelniczy,** pismo miesięczne, wychodzące pod redakcyą **S. Piekuckiego w Obrowie.** (Abonament roczny dla niecżłonków wydziału 6 mk., w Rosyi 4 rb.)

3) Raz w rok **dodatek nadzwyczajny,** broszurki treści rozmaitej.

4) Wedle uchwały Wydziału leśnego, wychodzić będzie w r. 1907 kwartalnik, zajmujący się sprawami leśnictwa, jako dodatek do „Ziemianina“.

Przedpłata kwartalna w Niemczech i w Austryi 3 mar. Cena zniżona dla urzędników gospodarczych leśników i **niezamożnych** gospodarzy, wynosi kwartalnie **1.90 mk.,** półrocznie **3.80 mk., którą wprost do Administracyi w Poznaniu, Fryderykowska Nr 9, przesyłać należy.** Dla oszczędzenia porta najkorzystniej przesyłać odrazu **półroczną** przedpłatę.

Prospekt bezpłatnie. 1420-„-2

Szkółki drzew owocowych

M. N. Grünera

w Wyższej Krapiwnie,

polecają: silne, wzorowo prowadzone drzewka owocowe i róże. Katalog na żądanie bezpłatnie.

Adres: poczta **Niższa Krapiwna,** gub. podolskiej. 3184-10-8

MODNY DOM

T-wa K. S. PROCENKO i S-ka

KRESZCZATIK 29, wprost PASAŻU. TELEFON Nr 1814,

podaje do wiadomości Sz. klientów, iż magazyn we wszystkich działach został **znacznie rozszerzony.**

NADESZŁY OSTATNIE NOWOŚCI PARYŻA.

Wyroby jedwabne, materyały jedwabne na tualety damskie: marquisette, shantung, messalinette, tafta, ecosse, pompadour, crêpe-velours i inne dla sukien ślubnych, ogromny wybór materyałów, fantazye na suknie i bluzki.

Wyroby wełniane: materyały angielskie na kostyumy damskie, materyały wełniane na tualety wizytowe, koncertowe i balowe. Ogromny wybór materyałów na bluzki.

Wyroby sukienne: francuskie sukno gładkie i fantazye. Szewiot i materyały angielskie na kostyumy damskie, flanela vigogne w wielkim wyborze

Wyroby bawełniane. W wielkim wyborze welwet angielski na suknie damskie i bluzki, batysty, perkale i barchany. 2626-„-12

Suknie odpasowane i spódnice. Chantille gazowe: wełniane sukienne. Dżety i Paillette dla wizyt, koncertów i balów według ostatniej mody paryskiej, mogą być wykończone w ciągu 6-ciu godz. w pierwszej lepszej pracowni.

Plusz, kotik, aksamit, frision, glasse pan. Ceny stałe.

WIARA

TYGODNIK KATOLICKO-SPOŁECZNY

WYCHODZI POD REDAKCYĄ 3355 3-2

ROGERA hrabiego ŁUBIEŃSKIEGO.

WARUNKI PRENUMERATY: W WARSZAWIE: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3. Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4. **Redakcya i administracya: Warszawa, Plac Warecki Nr 4.**

„SZKOŁA POLSKA“

Dwutygodnik, poświęcony sprawom nauczania i wychowania, wychodzi w Warszawie przy współpracownictwie poważnych sił pedagogicznych, jako organ

„Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego“.

Prenumerata „Szkoły Polskiej“ wynosi:

W Warszawie rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, z przesyłką pocztową rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 kop. 50.

Cena pojedynczego numeru kop. 20.

Adres: WARSZAWA, ul. Zgoda Nr 8, tel. 76-60.

3494—6—1

Nowootwarty **Magazyn futer**

G. M.

TRABSKIEGO

z Charkowa

Kreszczatik nr 10, dom Ogłoblina.

Olbrzymi wybór FUTER,

boa, kołnierzy futrzanych, czapeczek, czapek, mufek. Wykonanie obstalunków według ostatniej mody. CENY HURTOWNE. 3505-1r

---

Uwadze Dam!

SZYK PARYSKI

Magazyn mód i pracownia

Z WARSZAWY

CHIC PARISIEN

A. KRUGLIKOWEJ.

Kreszczatik Nr 9 na parterze.

Przywiozłam sama z Paryża

Modele ubiorów damskich ostatniej mody.

Przyjmuję obstalunki tualet wizytowych i balowych, sukien spacerowych, również posiadam wielki wybór gotowych sukien dla występów na scenie i koncertach. 3503-5-1

Ceny umiarkowane.

Do wiadomości publiczności!

W pierwszych dniach października r. b. przy ul. W.-Włodzimierskiej pod Nr 41 vis à vis Złotej Bramy, będzie otwarty

magazyn artykułów piśmiennych

SKŁAD:

muzycznych instrumentów,

robót damskich,

GIER TOWARZYSKICH,

PRAC DZIECINNYCH.

Dewizą mego interesu będzie:

Dobry towar i umiarkowana cena.

Z uszanowaniem **JULIUSZ SZMIDT.**

3395—3—1

Potrzebni są: nauczycielka, kasyer lub kasyerka, piwowar, rządca majątku, buchalter i bony: Francuzka i Niemka. Michajłowska ul. Nr 16 m. 60. 3480-3-1

Agronom - Puławiak z długoletnią praktyką w dużych dobrach, z chlubnemi świadectwami poszukuje posady w Kijowie, lub na wsi. Oferty redakcya „Dziennika“ „dla Agronoma“. 3467-2-1

D-r Rejze **powrócił i przyjmuje** chorych na choroby skórne i moczopłciowe od g. 11—12 i od 4—6. **Meryngowska 10 m. 23.** 3460-3-1

TYLKO NA KRÓTKI PRZECIĄG CZASU

OTWARTA

sprzedaż PALM naturalnych,

Latanii, Kentcyi, Feniks, Areokaryi, dekoracye z kwiatów, rośliny kwitnące, Chryzantemy olbrzymy, Fiołki alpejskie.

Mikołajewska № 9, (dom Ginsburga) obok cyrku. 346. „-1

SKLEP ŁACINNIKA

Posiada wielki wybór bielizny **pościelowej, stołowej i zwykłej.** Otrzymano najświeższe wzory **haftów szwajcarskich, walansienek.** Pończochy, skarpetki i chustki.

Instytucka Nr 12. 3163-100-50

Łosia (samicę) mam do sprzedania oswojonego, 7-miesięcznego, wysoki 1 arszyn 10 wersz., poczta Pohorelcy, czernih. gub., pow. sosnickiego w. Topolówka, Jan Rogziewicz. 3498—r

---

Przyjezdna skończ. budowl. kur., poszuk. zajęć w biurze lub u inżyniera. Adres: Funduklej. 48—7, A. Wolska. 3385-5-2

Politechnik poszuk. lekcyi w mieście (spec. matem., francuski) oferty listownie, Politechnika student K. M. D. 3431-2-1

Nauczycielka posiadająca gruntownie języki nowożytne oraz średnią muzykę poszukuje posady. Adres: poczta Snitków, gub. podolska, maj. Arkadya p. Penkosławskiej, dla J. S. 3497-2-1

Francaise cher. lec. conv. ad. Kreszczatik 5, m. 35. 3491-2-1

Niania poszukuje miejsca. Sołomianka, ul. Nowa Nr 69, m. 5. 3502-r

---

Pszczolarz uzdolniony specyalista w robieniu uli ramowych i inn. system., poszuk. posady, ma dobre świadectwa, poczta Berdyczów, w. Iwańkowce, W. Kowzun. 3499-5-1

Do odnajęcia jeden pokój, umeblowany, widzieć można od g. 12-ej do g. 2-ej, Puszkińska 6, m. 14. 3501-5-1

Une parisienne cherche lecons libre de 9 h. à 3 heures. M.-Podwalna 11 m. 1 — miesz. pani Dąbrowskiej. 8389-4-3

6--8 tysięcy rb. mam do oddania. Ul. Michajłowska n-r 16 m. 50. 3444-3-2

Szczepy owocowe

wysokopienne, silne w odmianach handlowych, pewnych.

Dom. Modrzew, pow. Opoczno, gub. Radomska.

Wiadomość na miejscu u ogrodnika p. K. Rockiego, albo w Warszawie u właściciela W-go Karwickiego, Hoża 25.

Ceny nizkie. 3342-3-2

Poszukuję lekcyi do młodszych klas gimnazyalnych lub też korepetycyi. Ukończyłam 8 klas gimn. W. Żytomierska 26 m. 16 od g. 11—1. 3446-3-2

Do karczowania potrzebna maszyna. Ofertę i opis proszę nadesłać st. p. Łabuń, w. Kośków, Mazaraki. 3330-8-2

Leśniczego posady poszukuję. Niemiercze, Pod. gub., Kozłowski-Dąbrowski w Łuczyńcu. 3221-3-3

Student uniwersytetu (b. stud. uniw. genewskiego) udziela lekcyi w zakr. progr. zakł. nauk. średn., posiada jęz. ros., polski, franc. (teor. i praktycznie) i niem. teor. Może wyjechać na prowincyę. Żylańska 38, m. 4, stud. S. Cusin d'Aubonne. 3436-4-3

Naucz-ka sp. fr., niem. i arytmetyka, Lwowska 83. 3323

Majątek pol. z 14-tu zagospodarowanych folwarków w jednym kawałku z budynkami, obszaru 400 mórg do sprzedania w gub. woł., pow. zwiahelski, w. Antonówka od stacyi Sławuta 35 w. Bez serwitutu. Inf. pocz. Korzec Zarząd fol. Chwoszczowieckiego. Cena fol. 140—150 rb. z osobna, wszystko razem po 135 rb, mórg. 2762-16-11

Potrzebna pokojówka z dobremi świadectwami. Instytucka 20 m. 3. 3471-3-1

Kantor Komisowy oraz Biuro zleceń i posł. **„Udobstwo“,** Kijów, Plac Kresz. 3, obok Dumy. Telef. 1,306, podejm. się wszel. rodzaju komisyi, pośred. przy sprzed., kup., pożycz., wyszuk. mieszkań, wynajm. oficyalistów. Podejm. się przewozu i opak. mebli i tow., eksped. i odbiera na stac. kol. wszelk. rodzaju rzeczy i tow., poleca posł. odpowiedzialnych. Podejm. się reklam i przedstaw. Biuro otw. z zezwol. rządu. Kaucyon. do wysokości 7,500 rb. 2486-„-56

Skład drzewa opałowego

S. PIOTROWSKIEGO

w Kijowie na przystani. **Telefon 2234.** 2619-50-45

Z powodu konieczności wyjazdu do Petersburga,

jest do odstąpienia na przedmieściu „Szulawka“ sadyba z wzorowo urządzoną mleczną fermą o 28 krowach, w pełnym ruchu. Przy niej duży, nowy wygodny dom o 12 pokojach z wodociągiem i wszelkiemi udogodnieniami. Lodownie, 2 stawy, ogród warzywny i owocowy, oraz dwa oddzielne domy do odnajęcia na lato lub zimę. Ulica Borszczagowska Nr 141, zapytać u dzierżawcy Struwego. 3459—3—1

D-r Ł. Goldenberg, **W. Wasilkow. 41.** Były prakt. Parys. klin. chor. **skór., syfil., wener. newr. i niem. płciow.** Kurac. chor. chron. w godz. 9—12, dla kobiet 4—7. 3461-3-1

Przyjezdna Polka z Wilna posz. posady numerowej w hotelu, ul. Wogzalna, hotel Austrya Nr 8. 3457—2—1

Ogrodnik, znający się na wszelkich gałęziach, w zakres ogrod. wchodząc., poszukuje posady. Fundukle jowska 2, m. 18. 3454—6—1

Panna - handlowiec (ośmioletnia praktyka biurowa, znajomość obcych języków), poszukuje posady biurowej lub ekspedyentki od d. 1 listopada r. b. Łaskawe zapytania uprasza się nadsyłać: Warszawa, Nowy-Świat 60, m. 20. 3450—3—1

Masażystka, uczen. prof. Zabłudowskiego, poszukuje zajęcia (masaż ogólny i miejscowy). W.-Wasilkowska Nr 68, m. 15. 3449—3—1

Obok gimn. Petra jest pokój do wynajęcia. Lwowska 55 m. 22. 3443-4-3

Młoda osoba poszuk. miejsca naucz. (patent 4 kl.) lub posady w miejscu albo na wsi: zna prakt. franc. Adr. Funduklejowska 72 m. 8. E. B. 3441-4-2

Student polit. poszukuje korepetycyi. Tarasowska 3 m. 3. 3439-5-2

Poszukuję lekcyi polskiego, francuskiego w Kijowie. Adres Redakcya „Dziennika“ dla I.H. 3416-5-3

STATKI PAROWE

(pocztowo-osobowe)

Towarzystwa Żeglugi na Dnieprze i jego dopływach „2-go Towarzystwa Żeglugi na Dnieprze i jego dopływach“ z rozpoczęciem żeglugi kursują na liniach:

		Odchodzą
1) **Kijowsko-Ekaterynosławskiej.**		
	Z Kijowa	9 g. r., 5 g. pp.
	„ Ekaterynosławia	8 g. r., 5 g. pp.
2) **Kijowsko-Homelskiej.**		
	Z Kijowa	9 g. r., 2 g. pp.
	„ Homla	8 g. r., 1½ pp.
3) **Kijowsko-Czernihowskiej.**		
	Z Kijowa	12½ g. d., 5 g. pp.
	„ Czernihowa	12 g. d., 7 g. w.
4) **Kijowsko-Pińskiej.**		
	Z Kijowa	o g. 10 r.
	„ Pińska	o g. 9 r
5) **Kijowsko-Czarnobylskiej.**		
	Z Kijowa	o g. 6½ w.
	„ Czarnobyla	o g. 8 r.
6) **Kijowsko-Mohylowskiej.**		
	Z Kijowa w niedziele, wtorki, czwartki i piątki	o g. 2 pp
	Z Mohylewa w niedzielę, wtorki, czwartki i piątki	o g. 6 r.

W Łojewie pasażerowie zmuszeni są przesiadać się do drugiego parostatku.

7) **Mohylowsko-Orszańskiej**) codziennie
(8 **Homel-Wietkowskiej**)

„Drukarnia Polska“

w Kijowie, Prorezna 9. Tel. 1672.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące. Ceny umiarkowane.